

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WKŁĘK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

CZWARTEK, 22 CZERWCA 1950 ROKU

Nr 170

Nasza odpowiedź podlegaczom wojennym!

Czynem Lipcowym przyspieszymy wykonanie Planu 6-letniego nasz marsz do Socjalizmu

Kolejarze z Tarnowskich Gór

wzywają całą polską klasę robotniczą do godnego uczczenia

Święta Odrodzenia Polski

TARNOWSKIE GÓRY (PAP). — W obliczu zbliżającego się Święta Odrodzenia — rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN klasa robotnicza Śląska czyni przygotowania do jak najgodniejszego uczczenia pamiętną datę 22 lipca 1944 r.

Przebiegający niezłomną wolę walki o pokój i postęp, załoga wezła kolejowego w Tarnowskich Górach, dokonawszy szczegółowej analizy możliwości podniesienia poziomu go spodarki oszczędnościowej i zwiększenia wydajności pracy, podjęła konkretne zobowiązania produkcyjne, wzywając całą klasę robotniczą Polski do uczczenia czynem ŚWIĘTA ODRODZENIA.

W ozdobionej odświętnie hali remizy parowozowni zgrupowała się dnia 20 bm. załoga kolejowego wezła w Tarnowskich Górach. Za stołem prezydialnym obok przedstawicieli partii, związków zawodowych i władz kolejowych zajęli miejsca wybitni przodownicy pracy kolejarze: Paweł Kocot, Wiktor Forajter, Stefan Glińska, Helena Kosińska i inni.

Wśród ogólnego entuzjazmu kolejarze tarnogórscy powzięli uchwałę, w której czytamy:

Miesiące czasu dzieli nas od radojnej daty — szóstej rocznicy Odrodzenia Polski, od rocznicy historycznego dnia, kiedy bohaterka Armia Radziecka wraz z Odrodzonym Wojskiem Polskim zapoczątkowały wyzwolenie ziem polskich spod jarzma okupantów hitlerowskich, kiedy zwycięska władza klasy robotniczej w sojuszu z czołowym pracującym ogłosiła Manifest PKWN — program wyzwolenia mas pracujących z niewoli kapitalistycznej, program budownictwa społecznego i dobrobytu narodu.

Święto nasze spotykamy w okresie, gdy po zwycięskim, przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu odbudowy kraju przystępujemy do realizacji Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Kolejarze polscy wnieśli po czesny wkład w dzieło odbudowy kraju, wykonując przedterminowo 3-letni plan przewozowy i wraz z całą klasą robotniczą pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uporczywie dążą do sprawnego wykonania zadań przewozowych pierwszego roku sześciolatki. Aby tego dokonać, aby obniżyć koszty własnej produkcji usług transportowych, powiększając w ten sposób dochód społeczny

MUSIMY PRACOWAĆ SZYBCIEJ, LEPIEJ I TANIEJ.

Wyrazem tych naszych dążeń jest szybko rozwijający się, zainicjowany przez maszynistów Czapeżyka, Krygiera i Szwarca, masowy ruch współzawodnictwa o przedłużenie przebiegu dobowego i międzyremontowego parowozów, włączający do współdziałania pracowników wszystkich służb kolejowych i przynoszący gospodarce narodowej milionowe oszczędności.

My, kolejarze wezła Tarnowskie Góry, chcemy uczcić Święto Odrodzenia Polski nowymi osiągnięciami na froncie gospodarczym i zobowiązujemy się:

W DZIEDZINIE OSZCZĘDNOŚCI ZUŻYCIA PALIWA.

Maszyniści parowozowni Tarnowskie Góry za przykładem produkcyjnych kolejarzy radzieckich, na wezwanie maszynistów Forajtera, Nowaka i Kempnego zmniejszą dotychczasowe zużycie węgla o tyle ton, by każda drużyna parowozowa co najmniej jeden dzień w miesiącu

przejeżdżała na dodatkowo zaoszczędzonym węglu. Przynieście to oszczędności co najmniej na sumę 570 tysięcy złotych miesięcznie.

W DZIEDZINIE PODNIESIENIA SPRAWNOŚCI WYDAJNOŚCI PRACY.

Maszyniści osiągną zwiększenie przeciętnej dobowego przebiegu wszystkich parowozów co najmniej o 3,8 km w stosunku do planu poprzez 2-3-krotne przedłużenie przebiegu parowozów między płuksami.

Zwolnią to 3 parowozy do innej pracy i da oszczędności z wykorzystania parowozów i ze zmniejszenia ilości płuksów w sumie 4.530 tysięcy zł. miesięcznie.

Pracownicy manewrowi poprzez lepszą organizację pracy zwiększą ilość przetaczanych wagonów w stosunku do maja br. przeciętnie o 2,2 wagonu na godzinę pracy parowozu manewrowego, co przynieście do 22 lipca oszczędności w sumie 1.440 tysięcy złotych.

Pracownicy stacyjni poprzez przyśpieszenie prac manipulacyjnych i zwalczanie nadmiernego przestoju wagonów skrócą w stosunku do przestoju w maju br. przeciętnie postój wagonów na stacji o 0,3 godz. na każdy wagon.

Da to możność załadować dodatkowo w ciągu miesiąca 620 wagonów i przewieźć nimi około 11 tys. ton towarów, co przynieście kolei dochód w sumie 8.400 tys. zł.

Rewidenci i pracownicy warsztatów pomocniczych poprzez zastosowanie szybkościowych metod pracy i stosowanie w szerszym zakresie napraw na torach przyjezdnych i na torach naprawczych zmniejszą co najmniej o 10 proc. ilość wagonów, wyłączonych z ruchu.

W DZIEDZINIE PODNIESIENIA JAKOŚCI PRACY

Pracownicy stacyjni podniosą ilość regularnie przepuszczanych przez węzeł pociągów towarowych w stosunku do wyników w maju br. o 1 proc. i doprowadzą w ten sposób regularność do 92 proc.

Pracownicy parowozowni poprzez podniesienie jakości napraw oraz lepsze utrzymanie parowozów przez maszynistów osiągną zmniejszenie o 5 proc. w stosunku do dotychczasowej ilości pracodawca, zużywanego przy naprawie bieżącej na 100 parowozów - km.

Pracownicy wezła poprzez ściśle przestrzeganie zasad dyscypliny pracy zaostrzą walkę z awariami i podniosą jakość wykonywanych prac.

W DZIEDZINIE POPRAWY STANU TECHNICZNEGO URZĄDZEN.

Drogowcy przyczynia się do usprawnienia pracy wezła, przeprowadzając do dnia 22 lipca szereg prac ważniejszych prac.

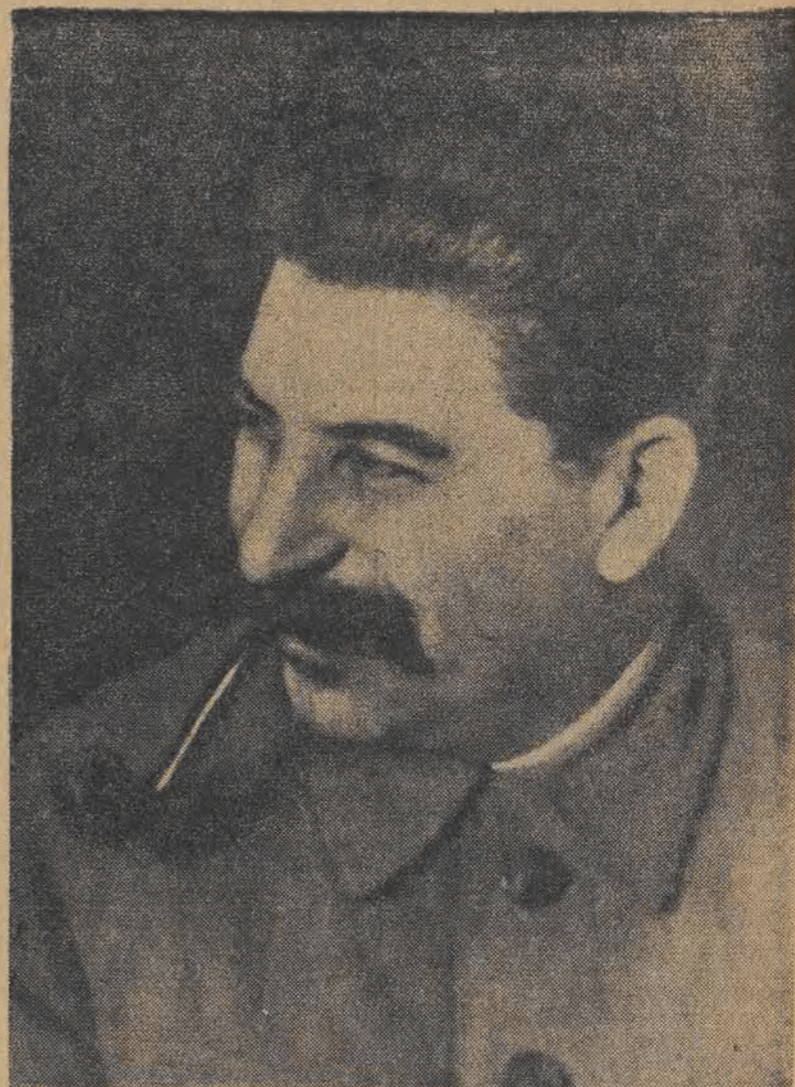
Pracownicy służby elektrotechnicznej poprzez szybkie ujaśnianie i usuwanie usterek w działaniu odpowiednich urządzeń zapewniają w swym zakresie sprawną pracę wezła. Ponadto wykonają do 22 lipca szereg prac ponadplanowych, co przynieście 928 tys. zł oszczędności.

W DZIEDZINIE PODNIESIENIA KULTURY OBSŁUGIWANIA PODRÓŻNYCH I ESTETYKI.

Wszyscy pracownicy wezła kolejowego, a w szczególności kobiety zrealizują w Lidze Kobiet i młodzieży pod przewodnictwem ZMP, uporządkują budynki i tereny kolejowe, a także zorganizują do 22 lipca na stacji świetlicę dla dojeżdżającej młodzieży szkolnej.

Przyrzekamy uzyskanie w toku realizacji Czynu Lipcowego osiągnięcia utrzymać i pogłębić w ciągu drugiego półrocza br.

Wypełnienie tych zobowiązań, to nasz wkład w dzieło przyspieszenia marszu ku socjalizmowi, to nasza odpowiedź podlegaczom wojennym spod znaku imperializmu amerykańskiego i ich agentom w kraju. Za osiemnastoma milionami podpisów pod Apellem Światowego Komitetu Walki o Pokój stoi twórcza, (Dalszy ciąg na str. 2-giej)



Artykuł Józefa Stalina w sprawie marksizmu w językoznawstwie

Dziennik „Prawda” publikuje w dalszym ciągu artykuły, które wpłynęły do redakcji w związku z dyskusją na temat radzieckiego językoznawstwa. Dnia 20 bm. ukazał się w „Prawdzie” artykuł Józefa Stalina pt. „W sprawie marksizmu w językoznawstwie” oraz artykuł prof. P. Czernych pt. „Przyczynki do krytyki niektórych tez „nowej nauki o języku.” Na str. III podajemy pełny tekst artykułu Józefa Stalina w tłumaczeniu polskim.

Wielki naród radziecki — budowniczy społeczeństwa komunistycznego

kroczy w pierwszych szeregach bojowników o trwałą pokój

Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła jednogłośnie deklarację w sprawie Apelu Sztokholmskiego

Wniosek tow. Chruszczewa o zaprzobowanie działalności Rady Ministrów ZSRR i zlecenie jej dalszego wykonywania obowiązków kierowania państwem został jednogłośnie, wśród niemiłkającej owacji na czcze radzieckiego i Wielkiego Stalina — uchwalony.

Sprawozdanie o przyjęciu delegacji Obróńców Pokoju

Następnie deputowany Wasyl Kuźniecowa złożył sprawozdanie o przyjęciu w Radzie Najwyższej ZSRR delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, która ra dnia 8 marca br. przekazała przedwodniczącym Rady Związku i Rady Narodowości apel do parlamentów wszystkich krajów.

Kuźniecowa oświadczył, że wielki naród radziecki — budowniczy społeczeństwa komunistycznego — kroczy w pierwszych szeregach bojowników o trwałą pokój i przyjaźń między narodami.

Wniosek tow. Chruszczewa o zaprzobowanie działalności Rady Ministrów ZSRR i zlecenie jej dalszego wykonywania obowiązków kierowania państwem został jednogłośnie, wśród niemiłkającej owacji na czcze radzieckiego i Wielkiego Stalina — uchwalony.

Pod Sztandarem Leninizmu, pod Wyprobowanym Kierownictwem Partii Bolszewickiej i Przewodem Genialnego Wodza i Nauczyciela — STALINA — NARÓD RADZIECKI NIEUGIĘCIE BĘDZIE KROCZYŁ KU NOWYM ZWYCIĘSTWOM — KU KOMUNIZMOWI! — oświadczył tow. Chruszczew.

W piątą rocznicę powstania „Głosu”

DO REDAKCJI „GŁOSU ROBOTNICZEGO” W ŁODZI

W związku z piątą rocznicą ukazania się pierwszego numeru „Głosu Robotniczego”, bojowego organu naszej Partii w Łodzi, Redakcja i zespół redakcyjny „Trybuna Ludu” przesyłają gorące pozdrowienia zespołowi redakcyjnemu „Głosu Robotniczego”, życząc mu dalszych sukcesów w pra-

cy nad głoszeniem płomienne go słowa prawdy naszej Partii i organizowaniem szerokich mas robotniczych i chłopskich Łodzi i województwa łódzkiego do budowy Polski Socjalistycznej.

„Trybuna Ludu” DO ZESPOŁU REDAKCYJNEGO „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

Jeżeli do tej ogromnej pracy budownictwa socjalizmu walczyliście szerokie rzesze świadomych robotników stolicy polskiego przemysłu, to wielka w tym zasługa „Głosu Robotniczego”. Pięć lat budził „Głos” poczucie obywatelskie mas pracujących, pięć lat walczył z wszelkimi przejawami wsteczności.

W piątą rocznicę powstania pisma Prezydium Rady Narodowej składa Zespołowi Redakcyjnemu „Głosu Robotniczego” życzenia dalszej owocnej pracy na drodze, wytyczonej przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Za Prezydium Rady Narodowej MARIAN MINOR Przewodniczący Prezydium

Podziękowanie Wszystkim organizacjom partyjnym, instytucjom, zrzeszeniom i towarzyszom, którzy złożyli nam życzenia z okazji Pięcioletnia serdeczne podziękowania składa Zespół Redakcyjny „Głosu Robotniczego”

„Ursus” wykonał przedterminowo półroczny plan produkcyjny

WARSZAWA (PAP). — Plan produkcji ciągników za pierwsze półrocze br. wykonały zakłady mechaniczne „URSUS” na 15 dni przed terminem. Osiągnięcie tego sukcesu zawdzięcza załoga robotnicza przede wszystkim ruchowi racjonalizatorskiemu oraz

współzawodnictwu pracy w którym bierze obecnie udział ponad 60 procent robotników. Szybka realizacja planów produkcyjnych przez załogę „Ursusa” pomoże w dalszej mechanizacji naszego rolnictwa.

Ratyfikacja radziecko - fińskiego układu handlowego

HELSINKI (PAP). — Sejm fiński uchwalił ratyfikację radziecko-fińskiego układu o dostawach towarów na okres 1951—1955 r.

Naród radziecki nie szczędzi sił dla sprawy pokoju

Przemówienie tow. Aleksandra Korniejczuka, wygłoszone w dniu 19.6 na sesji Rady Najwyższej ZSRR

Towarzysze delegaci! W dniu, kiedy delegacja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wróciła do Moskwy do Francji, byłem w Paryżu. Odbywałem się tam wówczas narodowy zjazd francuskich obrońców pokoju. Dziesięć tysięcy ludzi zapelniało szereg sal wystawowych. Kiedy na trybunie wszedł kierownik organizacji „Bojownicy o Wolność”, Yves Farge, który dopiero co wrócił z Moskwy i, wysoko wznosząc nad głowę dokument otrzymany w Związku Radzieckim, oświadczył: „MAMY ODPowiedz MOSKWI”, w sali wybuchła taka burza owacji, że mogło się wydać, iż cała Francja usłyszała w tej chwili, jak z głębi serca tysięcy prostych ludzi wyrwały się gorące słowa: „NIECH ŻYJE CHORAŻY ŚWIATOWEGO POKOJU, TOWARZYSZ STALIN!”

Imperialiści anglo-amerykańscy wydają miliardy na propagandę, aby za pośrednictwem prasy, radia, przekupstwa i szantażu, oszczerstwa i prowokacji zatruci świadomość ludzi, rozpalić ogień nowej wojny. Ale narody świata przeżyły zbrodnicze cele nowych pretendencji do panowania nad światem.

Anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym nie uda się ukryć naszej jasnej prawdy, nie uda się ukryć bohaterstwa walki, jaką toczy naród radziecki o pokój na całym świecie.

PONAD NAJWYŻSZE SZCZYTY GÓRSKIE WZNIÓSŁ NIEZWYCZĘJNY SZTANDAR POKOJU WIELKI PRZYJACIEL NARODÓW, TOWARZYSZ STALIN.

Pod tym sztandarem zespółili się setki milionów przedstawicieli różnych narodów, ludzi o różnym kolorze skóry, wyznawców wszystkich religii i poglądów, zespółili się przeciwko wyrzutek społeczeństwa — imperialistom, dążącym do unicestwienia państw, narodów, do zniszczenia kultury, do przelstoczenia całego świata w niewolnika Wall-Street.

Ale nie znajdziecie obecnie na kuli ziemskiej kraju, w którym nie wzbierałaby fala wielkiego ruchu obrońców pokoju. Ani hece sądowe, ani więzienia, ani okrutne przesładowania nie są w stanie złamać nie

Rady Najwyższej ZSRR

zinożonego ducha bojowników o pokój.

Na całym świecie znalazł głęboki oddźwięk Sztokholmski Apel o zakaz broni atomowej, o napiętnowanie rządu, który pierwszy tę broń zastosuje, jako zbrodniarza wojennego.

Kilka dni temu, w czasie debat londyńskiej sesji Biura Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, wiceprezydent stałego komitetu, Murzyn, d'Arbousier pokazał nam setki przywiezionych z Afryki listów z odciśniętymi palcami pod Apellem Sztokholmskim. D'Arbousier powiedział: „95 procent mieszkańców naszego kraju — to analfabeci. Umiejęć pisać Murzyn wpisuje pod apellem na zwiska, obok których analfabeci kładą odciśnięte palce. Z braku atramentu, Murzyni przysadzają z odwaru roślin czerwoną farbę. W okolicach, gdzie ani jeden człowiek nie umie pisać, Murzyni robią na długich kijałach nacięcia i kije te są dokumentami, wyrażającymi wolę afrykańskich bojowników o pokój!”

Trudno było powstrzymać się od wzruszenia na widok tych dokumentów z Afryki. Ciemiężca przez kolonizatorów narody Afryki stają do walki przeciwko podżegaczom wojennym.

Z kolei zabrał głos wybitny amerykański działacz postępowy, słynny śpiewak, Paul Robeson, który oświadczył z gorącością: „Duchowi murzyńscy w Stambach Zjednoczonych otwarli dla mnie wrota świątyni, a bym tam śpiewał, ponieważ w całej Ameryce nie mam możliwości wynajęcia sali.”

Paul Robeson stwierdził, że mimo okrutnych przesładowań bojowników pokoju i postępowych działaczy przez rząd amerykański, wznasta w Ameryce ruch obrońców pokoju i pod Apellem Sztokholmskim złożą podpisy miliony Amerykanów.

Akcja zbierania podpisów pod Apellem o zakaz broni atomowej ogarnęła obecnie prawie wszystkie kraje na kuli ziemskiej. Akcja ta toczy się na wszystkich kontynentach, łamie

wszelkie bariery. Dzieje się tak dlatego, że prości ludzie całego świata zdają sobie sprawę, gdzie knuje się sprzyśnięcie przeciwni ich życia. ZROZUMIELI ONI WIELKIE SŁOWA NASZEGO WODZA I NAUCZYCIELA, TOWARZYSZA STALINA, ŻE POKÓJ NIE PRZYCHODZI SAM, ŻE NALEŻY O NIEGO WALCZYĆ.

W wielkiej walce o pokój na świecie, w walce o współpracę i o dobrą wolę między narodami, kraj nasz przewodzi wszystkim narodom.

Z wysokiej trybuny Rady Najwyższej pragnąłbym oświadczyć wszystkim obrońcom pokoju na świecie, że my, ludzie radzieccy, nie szczędziliśmy i nadal nie będziemy szczędzić sił w walce o pokój na świecie. Jesteśmy budowniczymi nowego społeczeństwa i za najwyższe szczęście i radość uważamy pracę przy budowie świetlanego gniazda komunizmu. Bu-dować, tworzyć, kochać życie, wychowywać dzieci, wychowywać pokolenie nowych budowniczych i twórców — oto sprawy, którymi żyje naród radziecki. Na wszystkie machinacje podżegaczy wojennych, przygotowujących śmierć i zniszczenie odpowiadamy: „MY NIE PROSIMY O POKÓJ. MY PROSIMY TEN WYWALCZYMY WSPÓLNymi SIŁAMI WSZYSTKICH OBROŃCÓW POKOJU. WSPÓLNymi SIŁAMI WSZYSTKICH PATRIOTÓW. WE

WSZYSTKICH KRAJACH ŚWIATA”.

Sily pokoju są bez porównania większe, niż sily wojny.

Sily pokoju zdolne są powściągnąć imperialistów!

Apel Sztokholmski — to groźne ostrzeżenie pod adresem amerykańskich podżegaczy wojennych i ich popleczyków!

Jeśli podżegacze wojenni odważą się rozpętać zbrodniczą wojnę i zastosować broń atomową, to odpowiadają za swe zbrodnie będą nie przed trybunałem prawników i dyplomatów, lecz przed sądem wszystkich narodów świata.

Niech żyje pokój na całym świecie! Niech żyje przyjaźń między narodami!

NIECH ŻYJE NIEZWYCZĘJNY SZTANDAR POKOJU, WIELKI PRZYJACIEL PROSTYCH LUDZI CAŁEJ KULI ZIEMSKIEJ, NASZ WÓDZ I NAUCZYCIEL TOWARZYSZ STALIN!

Wielki naród radziecki — budowniczy społeczeństwa komunistycznego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

gotowi uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby uchronić ludzkość od katastrofy. Nie wiercie oszczerstw, jakoby Związek Radziecki przygotowywał napaść na jakikolwiek kraj. Wiedziecie, że rząd państwa radzieckiego, że Partia Komunistyczna i nasz Wódz — Towarzysz Stalin — nieugięcie stoją na straży pokoju!

Deputowany Aleksander Korniejczuk w przemówieniu swym szczegółowo omówił rozwój ruchu obrońców pokoju. (Tekst przemówienia podajemy osobno).

Z kolei deputowany Mikołaj Tichonow oświadcza, że Rada Najwyższa ZSRR była pierwszym parlamentem, który odpowiedział na Apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju o bezwarunkowy zakaz broni atomowej.

Głos nasz — mówi Tichonow — usłyszą wszyscy obrońcy pokoju na całym świecie.

W imieniu deputowanych Moskwy, Leningradu, Ukrainy i Socjalistycznej Republiki Rad i Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Rad — Tichonow zgłasza projekt deklaracji Rady Najwyższej ZSRR, dotyczącej Apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W deklaracji tej stwierdza się, że Rada Najwyższa ZSRR solidary-

zuje się z propozycjami Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, które w zupełności odpowiadają najbardziej palącym potrzebom wszystkich narodów, ich dążeniu do długiego i trwałego pokoju na całym świecie.

Wyrażając nieugiętą wolę narodu radzieckiego — jego dążenie do pokoju — Rada Najwyższa ZSRR deklaruje swą gotowość współpracy z organami ustawodawczymi innych krajów w opracowywaniu i wcielaniu w życie środków, niezbędnych dla realizacji propozycji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Rada Najwyższa ZSRR wyraża pełną gotowość, że rząd radziecki, który konsekwentnie walczy o pokój i współpracę między narodami — będzie i na przyszłość nieugięcie realizował politykę pokojową i przyjaznych stosunków między narodami i będzie podejmował niezbędne kroki przez Organizację Narodów Zjednoczonych oraz będzie wykorzystywał wszelkie inne drogi celem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Zarazem Rada Najwyższa ZSRR wyraża pełną gotowość, że ruch obrońców pokoju, a przede wszystkim wyżej wspomniany Apel Sztokholmski Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — spotka się z jedynym i jedynym poparciem całego narodu radzieckiego.

Deklarację Rady Najwyższej ZSRR, dotyczącą Apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — uchwalono jednogłośnie.

Następnie przewodniczący — deputowany Jasnow — oświadczył, że wszystkie punkty porządku dziennego niniejszej sesji Rady Najwyższej ZSRR zostały wyczerpane i ogłosz. że sesja jest zamknięta.

Sluzba Ochrony Roslin czuwa! Walka z mszycą burakową

WARSZAWA (PAP). — Jak informuje Sluzba Ochrony Roslin, w kilku punktach kraju zauważono na uprawach buraka cukrowego i pasternaka z zębnego szkodnika tych roślin — mszycę burakową. Drobny ten owad, pojawiający się zazwyczaj w początkach lata, rozmnaża się szybko, two-

rzyżo bezpo kolonie. Poza burakami, mszyca burakowa żeruje również na bobie, babku, marchwi, maku i innych roślinach.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. wezwalo ludność do wyższej walki z tym szkodnikiem.

Bagno zdrady, szpiegostwa i morderstw ujawnia proces bandy podziemnej NSZ toczący się przed Sądem Wojskowym w Warszawie

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie stanęli w dniu 19 bm: Stefan Bronarski, Stefan Majewski, Jan Przybyłowski, Jan Nowak, Wiktor Strykowski, Jerzy Wierzbicki i Stanisław Lewandowski, o skazaniu o zbrojną działalność przeciwko Państwu Polskiemu w szeregach bandy „Narodowe Sily Zbrojne”, o mordowanie działaczy politycznych i żołnierzy oraz o grabież mienia publicznego i prywatnego. Ponadto część oskarżonych, byłych członków AK, odpowiada za współpracę z gestapo oraz za uprawianie szpiegostwa wojskowego, politycznego i gospodarczego.

Akt oskarżenia, którego odczytanie wypełniło pierwszy dzień rozprawy, stwierdza, że w ramach AK zorganizowana została w porozumieniu z hitlerowcami akcja antykomunistyczna pod nazwą akcja „Antyk”. W akcji tej brał udział zarówno szef do spraw organizacyjnych w inspektoracie AK obejmującym powiaty płocki i sierpecki — oskarżony Jan Nowak, jak i oskarżony kleryk Stefan Majewski oraz oskarżony Stefan Bronarski. Organizowali oni specjalne odprawy z członkami oddziałów dywersyjno-sabotażowych, na których omawiali wystąpienia przeciwko Polskiej Partii Robotniczej, Armii Ludowej oraz przeciwko partyzantce i desantom radzieckim.

NA ZLECENIE WYWIADU AK POSZLI NA USŁUGI GESTAPO

Oskarżony Jan Przybyłowski nawiązał kontakt z działaczami w pobliżu oddziałem Armii Ludowej, w celu prowadzenia akcji dywersyjnej w szeregach walczących z okupantem. Zarówno on, jak i jego przełożony — Aleksander Winowski, zostali przyjęci do oddziału AL, po czym po pewnym czasie — na życzenie szefa wywiadu AK na obwód

Płock-Miasto — Kozickiego — przesyłali mu wykazy nazwisk i adresów członków AL i PPR, które Kozicki przekazywał do gestapo w Plocku.

Kiedy osk. Przybyłowski został aresztowany przez gestapo, zaplanowano mu tam współpracę w celu likwidowania patriotycznego ruchu demokratycznego, a w szczególności przywódców i członków PPR i AL, jak również żołnierzy desantów radzieckich. Przybyłowski złożył swój życiorys, podpisał odpowiednie zobowiązanie i został zwolniony z aresztu, otrzymując dokumenty na nazwisko Jan Lewandowski i przepuszkę, uprawniającą do swobodnego poruszania się. Został on wówczas umieszczony w kartotece gestapo. Przy zwalnianiu gestapowcy polecieli Przybyłowskiemu śledzenie miejsc postoju Armii Ludowej oraz umożliwienie ujęcia przedstawicieli KC PPR Jądwięgi Ludwińskiego (pseud. „Marta”), szefa miejscowego sztabu AL, a zarazem przedstawiciela Wojewódzkiego Komitetu PPR — Jakuba Krajewskiego (pseud. „Kuba”) oraz wybitniejszych miejscowych działaczy ludowych.

Od lipca do sierpnia 1944 r. osk. Przybyłowski nie utrzymywał kontaktu z gestapo, ponieważ jego zwierzchnik odmówił się nieprzychylnie do hitlerowców i ich propozycji. Dopiero po zamordowaniu go przez hitlerowców w sierpniu 1944 r. osk. Przybyłowski wtajemniczył w swoją współpracę z gestapo członka AK — Zdzisława Biedrzyckiego (pseud. „Nieugięty”) i zaproponował mu, aby razem przystąpili do denuncjacji lewicowego Ruchu Oporu i żołnierzy radzieckich.

Obydwaj odwiedzili oficera gestapo Kiessera, mieszkającego w Plocku, gdzie Biedrzycki złożył zobowiązanie, iż będzie aktywnie zwalczał członków PPR i AL oraz żołnierzy radzieckich. Również i Biedrzycki otrzymał fałszywe dokumenty i przepuszkę, uprawniającą do swobodnego poruszania się po terenie powiatu płockiego i lipnowskiego.

MORDERCY ŻOŁNIERZY RADZIECKICH

Akt oskarżenia podaje wyczerpujące szczegóły licznych spotkań oficerów gestapo z poszczególnymi oskarżonymi, w czasie których oni przekazywali Kiesslerowi posiadane informacje o PPR i AL. Wskutek tych informacji gestapo otoczyło oddział AL i desant radziecki, mordując 2 żołnierzy radzieckich i raniąc 2 innych oraz 3 członków Armii Ludowej.

Osk. Stefan Bronarski wspólnie z innymi członkami AK zamordował żołnierzy desantu radzieckiego — 3 mę-

PO WOJNIE — SZPIEDZY IMPERIALISTÓW

Omawiając działalność oskarżonych po wyzwoleniu, akt oskarżenia stwierdza, że oskarżony Bronarski w porozumieniu z władzami podziemnej AK zorganizował bandę pod nazwą „Narodowe Sily Zbrojne”. Akt oskarżenia cytuje długą listę bestialskich morderstw, popełnionych przez poszczególnych oskarżonych — członków tej bandy na działaczach demokratycznych oraz na członkach MO, UB i ORMO.

Oskarżeni uczestniczyli w kilkudziesięciu napadach rabunkowych i sabotażowych na mienie państwowe, spółdzielcze oraz prywatne, a także współdziałali w kilkudziesięciu morderstwach.

Niezależnie od mordów i grabieży część oskarżonych zajmowała się również zbieraniem wiadomości szpiegowskich o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym. Wiadomości te przesyłane były zagranicę, inną formą walki z ustrojem demokratycznym było wydawanie nielegalnej prasy, która siała propagandę antypolską i antyradziecką.

Znając w drugim dniu procesu bandy NSZ przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie, oskarżony STEFAN BRONARSKI przedstawił wstrząsające szczegóły zamordowania 5 żołnierzy radzieckiego desantu spadochronowego. Zbrodnia ta była jedną z długiego łańcucha mordów i napadów rabunkowych, dokonanych przez jego bandę. „Jesienią 1944 r. zaczęły się dziać różne rzeczy” — zaczął oskarżony Bronarski swę zeznanie, omawiając osławione rozkazy, przez które dowództwo AK zmierzalo do nadania członkom tej organizacji nastawienia antyradzieckiego i antylewicowego. Szerzożno wtedy w terenie, gdzie oskarżony przebywał, osławioną „teorię dwóch wrogów”, wpaając zarazem żołnierzom na odprawach przeświadczenie, że nieuchronna jest „trzęsota wojna”, w której Polska winna wystąpić przeciwko ZSRR.

Na odprawie w grudniu 1944 r., powiedział on członkom AK, że Niemcy w swym uderzeniu na armie sojusznice w Ardenach zdobyli wiele broni i sprzętu, który „pryda się do walki ze Związkiem Radzieckim”. Równocześnie, w związku ze spóźnioną ofensywą wojsk radzieckich, rozpoczęto „akcję rozpylania”, która polegała na pogłębianiu konspiracyj i rozdzieleniu oddziałów na małe, łatwiejsze do ukrycia, grupki ludzi.

Bronarski przedstawił również wpływ działalności NSZ-tu w lokalnej organizacji AK, które przeżywały się zaniechaniem akcji antyniemieckich i stwierdził, że machinacje te musiały być ukrywane przed szeregowymi członkami AK w obawie, że ujawnienie ich mogło by spowodować — jak się wyraża — „odwrócić organizacyjne”.

WSTRZASAJĄCE SZCZEGÓŁY ZAMORDOWANIA PIĘCIU ŻOŁNIERZY RADZIECKICH

Stefan Bronarski podał szczegóły wymordowania 5-osobowego radzieckiego oddziału desantowego, który zawędrował na teren powiatu płockiego. Żołnierze ci prosili napolekanych członków AK o baterie anodowe, gdyż bez nich nie mogli używać swej radiostacji do kontaktu z dowództwem. Do żołnierzy radzieckich — trzech mężczyzn i dwóch kobiet — udał się komendant płockiego obwodu AK niejaki Michał Tomczak, wspólnie z trzema innymi ludźmi, a między innymi i Bronarskim. Zaofiarował im następnie żądaną baterie, rozmawiał z nimi przez dwie godziny w zajmowanym przez nich bunkrze, a wychodząc rzucił na nich granat ręczny, z którego wystrzelił — kazał po dobieżyć z pistoletów.

Oskarżony zeznał następnie, że po wyzwoleniu, przy jego współdziałaniu zamordowany został m. in. pewien członek oddziału NSZ, który chciał wyjść z konspiracji.

Bronarski wspólnie z innymi współnikami, dokonał napadu na prywatne mieszkanie we Włocławku, gdzie zabrawano kasę z pieniędzmi i biżuterią na sumę około 200 tysięcy złotych, wystawiając następnie obrabowanym pokwitowanie wplaty na „tajną armie polską”. Kosztowności, pochodzące z tego rabunku sprzedał podziemny handlarzom na targowisku w Warszawie, ukrywający się już wówczas przed pościgiem władz, kleryk osk. Stefan Majewski.

Oskarżony usiłuje obłudnie w dłuższych wywodach przyoblec się w szaty lojalnego obywatela, który rzekomo chciał skupić wokół siebie dawnych członków Ruchu Oporu, aby na kłonic ich do wyjścia z podziemia. Z dłuższych jego zeznań wynika jednak, że zorganizował 11 grup 2-sobokre gw NSZ, której p. o. komendantem sam się mianował. Uprawiał też stałą działalność wywiadowczą, zbierając przede wszystkim dane, dotyczące Oddziału Wojsku Polskiego i taktyki walki z podziemiem. Szczególną pomoc okazał mu w tym oskarżony Wierzbicki, który z oficerskiej szkoły piechoty, do której ufało mu się dostać, nadsyłał Bronarskiemu dane o sile ogniowej jednostek, rozmieszczeniu lożisk itp. Informacje te przekazywane były do szefa 2 podokręgu NSZ, ps. „Wara”.

Rzecznik oskarżenia ujawnił następnie z akt sprawy wnioski o odznaczenie oskarżonego Przybyłowskiego, znalezione w archiwum bandy, a podpisany przez osk. Bronarskiego. Wymieniają „zasługi” wobec podziemia, kwalifikujące Przybyłowskiego do odznaczenia. Bronarski podaje jego udział w bestialskim zamordowaniu wspomnianych pięciu żołnierzy radzieckich, a dalej podkreśla „nieprzejednaną wrogość Przybyłowskiego do żydo-komuny” — jak również fakt, że był on „wtyczką” reakcyjnego podziemia w szeregach AL.

Rozprawa podjęta będzie w dniu 21 bm.

Czynem Lipcowym przyspieszymy wykonanie Planu 6-letniego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

uporczywa praca ludu robotniczego Polski, stanowiąca nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie pod przewodem Związku Socjalistycznych Republik Rad.

Wzywamy wszystkich kolejarzy, wzywamy całą klasę robotniczą do ucieczenia Święta Odrodzenia Polski nowymi osiągnięciami w walce o przedterminowe wykonanie zadań go spadających pierwszego roku sześciu latki.

Jeszcze nie zamiliły oklaski i ostryki, jakimi kolejarze powitali podjęcie uchwały, kiedy nowym wybuchem entuzjazmu przywitani zebrani pojawienie się na trybunie wybitnego przewodnika pracy, maszynisty PAWŁA KOCOTA, który oświadczył:

„Musimy kroczyc ramię w ramię z górnikami i hutnikami wspólną drogą ku socjalizmowi. Jeśli reszta naszych towarzyszy pracy — kolejarzy podejmie tak, jak my zobowiązujemy zmniejszenia zużycia paliwa o tyle ton, by każda drużyna parowozowa przejeżdżała na dodatkowo zaoszczędzonym paliwie jeden dzień w miesiącu — to Polskie Koleje Państwowe zaoszczędzą do dnia 22 lipca br. 25 milionów złotych.”

Rzucam hasło: „Mobilizując sily wytwórcze — wzmacniamy front pokoju” — Będzie to najlepsza forma ucieczenia przez nas VI rocznicy Manifestu PKWN.

Wśród grznotu oklasków na trybunę wchodzi znany przewodnik pracy, maszynista WIKTOR FORAJTER. Padają mocne słowa zobowiązania:

Postanawiam zaoszczędzić tyle pa liwa, żeby móc przejechać na dodatkowo zaoszczędzonym w ciągu miesiąca węgla półtora dnia. Wzywam kolegów maszynistów z całej Polski do podjęcia podobnych zobowiązań.

Za Wiktoorem Forajterem na trybunę wstępują kolejno wśród rosnącego entuzjazmu przedstawiciele innych drużyn parowozowych, składając również dodatkowe zobowiązania.

Maszyniści parowozów pociągów osobowych: Jan Świtalski, Jakub Tyska oraz J. Kancelerz postanawiają wraz ze swymi drużynami tak zorganizować oszczędną gospodarkę węglen, by na zaoszczędzonym paliwie w ciągu miesiąca przejechać półtora dnia.

Zespół drużyn parowozowych na czele z maszynistami Franciszkiem Nowakiem, Alojzym Erfurtem i innymi, podejmując analogiczne zobowiązania, jak Wiktor Forajter, zobowiązali się również przejechać 30 tys. km bez plukania parowozów.

wiązania, jak Wiktor Forajter, zobowiązali się również przejechać 30 tys. km bez plukania parowozów.

Zaloga kuźni zobowiązała się podnieść wydajność pracy w ten sposób, by osiągnąć 180 proc. normy. Kowale zobowiązali się również dodatkowo do dnia 22 lipca br. wyprodukować 1000 sztuk nakrętek półcylindrowych.

Trzykrotny racjonalizator i 18-letni przodownik pracy, kowal Stefan Glinka ucieł Święta Odrodzenia dokonaniem opracowania nowego pomysłu racjonalizatorskiego: prostownicy do zderzaków zamkniętych. Pomysł ten przyniesie poważne oszczędności kolejnictwa.

Dodatkowe zobowiązania ponad ogólną uchwałę przyjęli również pracownicy służby drogowej, służby telemechanicznej, pracownicy oddziału prądów silnych, robotnicy warsztatów remontowych, uczniowie warsztatu parowozowni, pracownicy administracyjni i inni.

Podniosłe słowa Międzynarodówki zakończyły zebranie.

Kilka słów uznania Tym wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia Wielkiej Zabawy Ludowej „Głosu”

Zachmurzone z rana niebo nie odstraszyło bynajmniej licznych przyjaciół naszego pisma od tłumnego przybycia na wielką jubileuszową zabawę „Głosu Robotniczego”. I te 60 tysięcy ludzi, które spędziło niedzielne popołudnie w Parku Ludowym, przyjemnie i wesoło je spędziło.

Jeśli zaś było im przyjemnie i wesoło, zasługa to niemała tych wszystkich osób, które wzięły udział w „niekończących się” występach artystycznych i imprezach, zorganizowanych z okazji 5-lecia „Głosu Robotniczego”.

I dlatego w imieniu utłumim i w imieniu wielu przyjaciół „Głosu” dziękujemy za aktywny udział w artystycznej części zabawy: 1) całemu zespołowi teatru „Osa”, a z teatru im. St. Jaracza, Ryszardowi Baryczewi i ob. Szpanurawi (za udział w meczu: Artysty — Prasa); 2) Łódzkiej Orkiestrze Symfonicznej pod dyr. I. Paulowskiego oraz solistom prof. E. Banaszczykowi, ob. A. Winarskiej i E. Szykarskiemu, którzy dali montaż z opery „Halka” na tzw. wolnym powietrzu; 3) zespołom artystycznym świetlic Łódzkiej PZPB im. Hornama, CBT, Elektrobudowy, PZPDz im. Konopnickiej, ZKK i MZK, Rzeźni Miejskiej, PZPB im. J. Marchlewskiego oraz Zw. Poczta-ców; 4) warsztatom przygotowującym do tańca orkiestrom kolejarzy i tramwajarzy; 5) artystom Teatru im. St. Jaracza, którzy stworzili część ilustracyj (muzycznota-neczna) nowego wydania żywej gazетки „Głosu”; 6) Ewie Krasiejko, Zofii Perczyńskiej i Jerzemu Cwiłkińskiemu; 7) wirtuosom na akordeonie: Apolinaremu Pindrasowi i Arkadiuszowi Lustigowi; 8) pracownikom Polskiego Radia i pracowników Dyrekcji Rozpowszechniania Filmów.

Wypada również wspomnieć na tym miejscu o tych, którzy czuwalni niezmordowanie nad utrzymaniem porządku i regulowali sprawnie ruch na zatłoczonych terenach Parku Ludowego. Dlatego też serdecznie dziękujemy wszystkim towarzyszym — aktywnym partyzantom, którzy w sposób ofiarny pełnili służbę porządkową na naszej zabawie.

W sprawie marksizmu w językoznawstwie

(Dalszy ciąg ze str. 3-ciej)

I nadbudowa, to dwa różne pojęcia, że marksista nie wolno ich mylić. Drugi błąd polega na tym, że towarzysze ci ujmują przeciwieństwo interesów burżuazji i proletariatu, ich zaciętą walkę klasową jako rozpad społeczeństwa, jako zerwanie wszelkich związków między wrogimi klasami.

Uważają oni, że skoro społeczeństwo się rozpadło i nie ma już jednolitego społeczeństwa, lecz istnieje tylko klasa, to niepotrzebny też jest wspólny język dla społeczeństwa, to niepotrzebny jest język narodowy. Cóż więc pozostaje, skoro nastąpił rozpad społeczeństwa i nie ma już ogólnonarodowego języka danego narodu? Pozostają klasy i „języki klasowe”. Zrozumiałe jest, że każdy „język klasowy” będzie miał własną „klasową gramatykę” — gramatykę „proletariacką”, gramatykę „burżuazyjną”. Co prawda, gramatyki takich nie ma na świecie, ale fakt ten wcale nie zbija tych towarzyszy z tropu: wierzą, że takie gramatyki powstają.

W swoim czasie byli u nas „marksiści”, którzy twierdzili, że koleje, które pozostały w naszym kraju po przewrocie październikowym, są burżuazyjne i że nam, marksistom, nie przystoi z nich korzystać, że na ichy je zrównać z ziemią i zbudować nowe „proletariackie” koleje. Zyskali sobie za to przydomek „jaskiniowców”...

Jasne jest, że taki prymitywnie anarchiczny pogląd na społeczeństwo, na klasy, na język nie ma nic wspólnego z marksizmem. Istnieje on jednak niewątpliwie nadal i żyje w głowach pewnych naszych zbała muonych towarzyszy.

Oczywiście nie jest prawdą, że wobec istnienia zaciętej walki klasowej społeczeństwo rzekomo rozpadło się na klasy nie związane ze sobą więziami ekonomicznymi i w ramach jednego społeczeństwa. Przez ciwnie. Dopóki istnieje kapitalizm, burżua i proletariatusz są związane ze sobą wszelkimi niemi ekonomicznymi, jako części składowe jednego społeczeństwa kapitalistycznego. Burżua nie mogą żyć i wzbogacać się, nie mając do dyspozycji robotników najemnych, proletariatusz nie mogą kontynuować swego bytu, nie mając się do pracy u kapitalistów. Zerwanie wszelkich więzi ekonomicznych między nimi oznacza zerwanie wszelkiej produkcji, a zerwanie wszelkiej produkcji prowadzi do zagłady społeczeństwa, do zagłady samych klas. Rozumie się, że żadna klasa nie zechce pójść na zagładę. Dlatego też walka klasowa, choćby była najostrejsza, nie może doprowadzić do rozpadu społeczeństwa.

Jedyną ignorancją w kwestiach marksizmu i całkowicie niezrozumienie nie natury języka mogło podkopać niektórych naszym towarzyszą bajeckie o rozpadzie społeczeństwa, o „językach „klasowych”, o „klasowych” gramatykach.

Powołują się dalej na Lenina i przypominają, że Lenin uznawał istnienie dwóch kultur w warunkach kapitalizmu, burżuazyjnej i proletariackiej, że hasło kultury narodowej w warunkach kapitalizmu jest hasłem nacjonalistycznym. Wszystko to prawda i Lenin ma tu absolutną słusność. Ale co ma z tym wspólnego „klasowość” języka? Powołując się na słowa Lenina o dwóch kulturach w warunkach kapitalizmu, towarzysze ci pragną, jak widać, zasugerować czytelnikowi, że istnienie dwóch kultur w społeczeństwie, burżuazyjnej i proletariackiej, oznacza, że powinny również istnieć dwa języki, język bowiem związany jest z kulturą — a zatem Lenin neguje konieczność jednego języka narodowego, a zatem Lenin opowiada się za językami „klasowymi”. Błąd tych towarzyszy polega tu na tym, że utożsamiają i miesza język z kulturą. A tymczasem kultura i język — to dwie różne rzeczy. Kultura może być i burżuazyjna i socjalistyczna, język natomiast, jako środek obcowania, jest zawsze językiem ogólnonarodowym i może obsługiwać zarówno kulturę burżuazyjną, jak i socjalistyczną. Czyż to nie fakt, że język rosyjski, ukraiński, ukraiński obsługują obecnie kulturę socjalistyczną tych narodów równie dobrze, jak przed przewrotem październikowym obsługiwały ich kulturę burżuazyjną? Znaczący to, że towarzysze ci mylą się głęboko, twierdząc, że istnienie dwóch różnych kultur prowadzi do ukształtowania się dwóch różnych języków i do negowania konieczności wspólnego języka.

Mówiąc o dwóch kulturach, Lenin wychodził właśnie z założenia, że istnienie dwóch kultur nie może prowadzić do negowania wspólnego języka i utworzenia się dwóch języków, że język powinien być jeden. Gdy bundowcy poczęli oskarżać Lenina o to, że neguje on konieczność języka narodowego i traktuje kulturę jako „beznarodową”, Lenin, jak wiadomo, ostro protestował przeciwko temu, oświadczył, że zwalczanie kultury burżuazyjnej, lecz nie język narodowy, którego konieczność uważa za bezsporną. Dziwne jest, że niektórzy nasi towarzysze wiążą się śladami bundowców.

Co się tyczy wspólnego języka, którego konieczność rzekomo neguje

Lenin, należało by przypomnieć sobie następujące słowa Lenina: „Język jest najważniejszym środkiem obcowania pomiędzy ludźmi; jednosc języka i nieskrepowany jego rozwój — to jeden z najważniejszych warunków rzeczywistego wolnego i szerokiego obrotu handlowego, odpowiadającego współczesnemu kapitalizmowi, swobodnego i szerokiego grupowania się ludności w długie poszczególne klasy”.

Okazuje się, że szanowni towarzysze wypaczyli poglądy Lenina. Powołują się wprawdzie na Stalina, cytując go z cytatem ze Stalina, że „burżuazja i jej partie nacjonalistyczne były i pozostają w tym okresie główną siłą kierowniczą takich narodów”. Wszystko to jest słuszne. Burżuazja i jej partie nacjonalistyczne rzeczywiście nadaje kierunek kulturze burżuazyjnej, tak samo jak proletariatusz i jego partie (inter-nacjonalistyczne nadaje kierunek kulturze proletariackiej). Cóż jest nam z tym wspólnego „klasowość” języka? Czyżby ci towarzysze nie wiedzieli, że język narodowy jest formą kultury narodowej, że język narodowy może obsługiwać zarówno kulturę burżuazyjną, jak i socjalistyczną?

PYTANIE: Jakie są charakterystyczne cechy języka?

Odpowiedź: Język należy do zjawisk społecznych, działających przez cały czas istnienia społeczeństwa. Rodzi się on i rozwija wraz z rodzinami i rozwojem społeczeństwa. Umiera wraz ze śmiercią społeczeństwa. Poza społeczeństwem nie ma języka. Dlatego też język i prawa jego rozwoju można zrozumieć tylko w tym wypadku, gdy bada się go w nierozdzielalnym związku z historią społeczeństwa, z historią narodu, do którego badany język należy i który jest twórcą i nosicielem tego języka.

Język jest środkiem, narzędziem, przy którego pomocy ludzie obcują ze sobą, wymieniają myśli i osiągnięcia, wzajemnie rozumienie. Jako związany bezpośrednio z myśleniem, język rejestruje i utrzymuje w słowach i w zestawieniach słów w zdaniach wyniki pracy myślenia, osiągnięcia pracy poznawczej człowieka i w ten sposób umożliwia wymianę myśli w społeczeństwie ludzkim.

Wymiana myśli jest stałą i żywotną koniecznością, gdyż bez niej nie można zorganizować wspólnego działania ludzi w walce z siłami przyrody, w walce o produkcję niezbędnych dóbr materialnych, nie można osiągnąć sukcesów w działalności produkcyjnej społeczeństwa — niemożliwe jest zatem samo istnienie produkcji społecznej. A zatem, bez języka zrozumiałego dla społeczeństwa i wspólnego dla jego członków, społeczeństwo zaprzestaje produkcji, rozpada się i przestaje istnieć jako społeczeństwo. W tym sensie język jako narzędzie obcowania jest zarazem narzędziem walki i rozwoju społeczeństwa.

Jak wiadomo, wszystkie wyrazy istniejące w języku stanowią razem t.zw. słownictwo języka. Rzeczą główną w słownictwie języka jest podstawa słów, do którego wchodzi wszystkie pierwiastki wyrazów, jako jego jądro. Jest on znacznie mniej obszerny niż słownictwo języka, lecz żyje bardzo długo, w ciągu stuleci i dostarcza językowemu budowie do tworzenia nowych wyrazów. Słownictwo jest odbiciem stanu języka: im bogatsze i różnorodniejsze jest słownictwo, tym bogatszy i bardziej rozwinięty jest język.

Jednakże słownictwo samo przez się nie jest jeszcze językiem — jest ono raczej materiałem bułowlanym języka. Podobnie jak materiały budowlane w budownictwie nie stanowią gmachu, chociaż bez nich budowanie gmachu jest niemożliwe, tak i słownictwo języka nie stanowi samego języka, chociaż bez niego żaden język jest nie do pomysłenia. Ale słownictwo języka uzyskuje ogromne znaczenie, gdy zostaje oddane do dyspozycji gramatyki języka, która określa reguły odmiany wyrazów, reguły łączenia wyrazów w zdania i w ten sposób nadaje językowi harmonijny, świadomy charakter.

Gramatyka (morfologia, składnia) jest zbiorem reguł odmiany wyrazów i łączenia wyrazów w zdania. A zatem właśnie dzięki gramatyce język uzyskuje możliwość przyoblekania myśli ludzkich w materialną szatę językową.

Cecha wyróżniająca gramatykę polega na tym, że podaje ona reguły odmiany wyrazów, mające na względzie nie konkretne wyrazy, lecz wyrazy w ogóle, bez jakiegokolwiek konkretności; podaje ona reguły budowy zdań, mające na względzie nie jakieś konkretne zdania, powiadamy konkretny podmiot, konkretne orzeczenie itp., lecz wszelkie zdania w ogóle, niezależnie od konkretnej formy tego lub owego zdania. A zatem abstrahuje od tego, co poszczególne i konkretne, zarówno jeśli chodzi o wyrazy, jak i o zdania, gramatyka bierze to co jest ogólne, co leży u podstaw odmiany wyrazów i łączenia wyrazów w zdania oraz buduje z tego reguły grammatyczne, prawa grammatyczne. Gramatyka jest wynikiem długotrwałej, abstrahującej pracy myślenia

Czyżby nasi towarzysze nie byli obeznani ze znanym sformułowaniem marksistów, stwierdzającym, że obecna kultura rosyjska, ukraińska, białoruska i inne są socjalistyczne w treści i narodowe w formie, to znaczy pod względem języka? Czy zgadzają się oni z tym marksistowskim sformułowaniem?

Błąd naszych towarzyszy polega tu na tym, że nie widzą różnicy między kulturą i językiem, i nie rozumieją, że kultura zmienia się a swej treści z każdym nowym okresem rozwoju społeczeństwa, podczas gdy język pozostaje zasadniczo tym samym językiem na przestrzeni kilku okresów, obsługując jedną i tę samą kulturę, jako „język”.

a) język jako środek obcowania zawsze był i pozostaje jeden dla społeczeństwa i wspólny dla jego członków;

b) istnienie dialektów i żargonów nie neguje, lecz potwierdza istnienie języka ogólnonarodowego, są one jego odzwierciedleniami i są mu podporządkowane;

c) formula „klasowości” języka jest formułą błędna, niemarksiowska.

ludzkiego, wskaźnikiem ogromnych postępów myślenia.

Pod tym względem gramatyka przypomina geometrię, która układa swe prawa abstrahuje od konkretnych przedmiotów, rozstrajując przedmioty jako ciała pozbawione konkretności i określając je tylko między nimi nie jako konkretne stosunki jakichś konkretnych przedmiotów, lecz jako stosunki ciał w ogóle, pozbawione wszelkiej konkretności.

W odróżnieniu od nadbudowy, która jest związana z produkcją nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem ekonomiki, język związany jest bezpośrednio z działalnością produkcyjną człowieka, tak samo jak i z wszelką inną działalnością we wszystkich bez wyjątku dziedzinach jego pracy. Toteż słownictwo języka, jako najbardziej czułe na zmiany, znajduje się w stanie nieomal nieprzerwanego przemian, przy czym w odróżnieniu od nadbudowy język nie musi czekać na likwidację bazy, wprowadza bowiem zmiany do swego słownictwa przed likwidacją bazy i niezależnie od jej stanu.

Jednakże słownictwo języka zmienia się nie jak nadbudowa, nie drogą zniszczenia tego, co stare i budowy tego, co nowe, lecz drogą uzupełnienia istniejącego słownictwa nowymi wyrazami powstałymi w związku ze zmianami ustroju społecznego, z rozwojem produkcji, z rozwojem kultury, nauki itp. przy tym, mimo, że ze słownictwa językowego zwykle wypada pewna ilość wyrazów przestarzałych, przybywa mu znacznie większa ilość wyrazów nowych. Jeśli zaś chodzi o podstawę wyrazów, to utrzymuje się on we wszystkim, co jest w nim istotne i wykorzystywane jest jako podstawa słownictwa języka. Jest to słownictwo, które ma żadnej konieczności likwidowania podstawowego zasobu słów, jeśli może on być z powodzeniem wykorzystywany w ciągu szeregu okresów historycznych, nie mówiąc już o tym, że likwidacja podstawowego zasobu słów naragromadzonego w ciągu stuleci, wobec niemożności stworzenia nowego podstawowego zasobu słów w ciągu krótkiego czasu, doprowadziłaby do sparaliżowania języka, do zupełnej dezorganizacji obcowania ludzi między sobą.

Budowa gramatyczna języka zmienia się jeszcze bardziej powoli, aniżeli jego podstawowy zasób słów. Budowa gramatyczna, która wypracowana została na przestrzeni epok i stała się częścią organiczną języka, zmienia się jeszcze wolniej, aniżeli podstawowy zasób słów. Ulega ona oczywiście z biegiem czasu zmianom, doskonali, ulepsza, przyrzuca swe reguły, wzbogaca się o nowe reguły, ale podstawy budowy gramatycznej utrzymują się w ciągu bardzo długiego czasu, gdyż mogą one, jak o tym świadczy historia, z powodzeniem obsługiwać społeczeństwo w ciągu szeregu epok.

Tak więc gramatyka budowa języka i jego podstawowy zasób słów stanowią podstawę języka, leto jest jego specyfiki.

Historia podkreśla wielką trwałość i olbrzymią odporność języka wobec prymitywnej asymilacji. Niektóre historycy, zamiast wyjaśnić to zjawisko, ograniczają się do zdziwienia. Ale do zdziwienia nie ma tu żadnych podstaw. Trwałość języka tłumaczy się trwałością jego budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów. W ciągu stuleci asymilatorzy tureccy uślowali okaleczyć, zburzyć i zniszczyć języki na rdzów bałkańskich. W ciągu tego okresu słownictwo języków bałkańskich uległo poważnym zmianom, wchłonęło wiele słów i wyrazów tureckich, były „zbieżności” i „rozbieżności” jednakże języki bałkańskie wytrzymały i przeżyły. Dlaczego? Dlatego, że budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów tych języków w zasadzie się utrzymał.

Z tego wszystkiego wynika, że

języka, jego struktury nie można traktować jako wytworu jakiegś niedziej epoki. Struktura języka, jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów są wytworami szeregu epok.

Należy przystąpić do elementarnego współczesnego języka powstały już w głębokiej starożytności, przed epoką niewolnictwa. Był to język nieskomplikowany, niezwykłe ubogim zasobie słów, ale z własną budową gramatyczną, z prawami wymiarywnymi, ale jednak „klasowo” gramatyczna.

Dalsze rozwój produkcji, powstanie „klasowości” narodowej państwa, które miało dla celów administracyjnych, potrzebna była mniej lub bardziej uporządkowana korespondencja między ludźmi, którzy jeszcze bardzo potrzebował uporządkowanej korespondencji, pojawienie się prasy drukarskiej, rozwój literatury — wszystko to spowodowało wielkie zmiany w rozwoju języka. Przez ten czas bieżniła i narodowości rozdzielają się i rozszerzają, mieszały się i krzyżowały, później powstały się narodowe języki i państwa dokonały się przewroty rewolucyjne, dawne ustroje społeczne ustąpiły miejsca nowym. Wszystko to podległo za sobą jeszcze większe zmiany w języku i jego rozwoju.

Było by jednak wielkim błędem sądzić, że rozwój języka odbywał się w ten sam sposób, jak rozwój nadbudowy; droga unicestwienia tego co istniało i budowania nowego. W istocie rzeczy rozwój języka odbywał się nie drogą unicestwienia języka istniejącego i budowy nowego, lecz drogą rozwijania i doskonalenia podstawowych elementów istniejącego języka. Przejście od jednej jakości języka do innej odbywało się przy tym nie drogą wybuchu, nie drogą unicestwienia za jednym zamachem tego co stare i budowy nowego, lecz drogą stopniowego obumierania elementów dawniej jakości.

Powiadają, że teoria stadialności rozwoju języka jest teorią marksistowską, uznaje bowiem konieczność nagłych wybuchów jako warunków przejścia języka od dawniej jakości do nowej.

Jest to oczywiście niesłuszne, trudno bowiem znaleźć cokolwiek marksistowskiego w tej teorii. A jeśli teoria stadialności rzeczywiście uznaje nagłe wybuchy w historii rozwoju języka, tym gorzej dla niej. Marksizm nie uznaje nagłych wybuchów w rozwoju języka, nagłe śmierci istniejącego języka i nagłej budowy nowego języka. Lafargue nie miał racji, gdy mówił o „nagłej rewolucji językowej”, która dokonała się między rokiem 1738 i 1794 w Francji. (Patrz broszurę Lafargue’a „Język a rewolucja”).

Żadnej rewolucji językowej, a tym bardziej nagłej, we Francji wówczas nie było. Rzecz oczywista, że w ciągu tego okresu słownictwo języka francuskiego wzbogaciło się o nowe słowa i wyrażenia, odpadła pewna ilość wyrazów przestarzałych, zmieniło się znaczenie niektórych wyrazów i to wszystko. Takie jednak zmiany wcale nie decydują o losie języka. Rzecz główna w języku — to jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów. Jednakże budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów języka francuskiego nie tylko nie zniknęły w okresie francuskiej rewolucji burżuazyjnej, lecz utrzymały się bez istotnych zmian, i nie tylko się utrzymały, lecz żyją do dnia dzisiejszego w współczesnym języku francuskim. Nie mówię już o tym, że dla likwidacji istniejącego języka i budowy nowego języka narodowego („Nagła rewolucja językowa”) okres pięciu-stuleci lat jest śmieśnizną i krótki — do tego potrzebne są stulecia.

Marksizm uważa, że przejście języka od dawniej jakości do nowej odbywa się nie drogą wybuchu, nie drogą unicestwienia istniejącego języka i stworzenia nowego, lecz drogą stopniowego gromadzenia elementów nowej jakości, a więc drogą stopniowego obumierania elementów dawniej jakości.

W ogóle trzeba powiedzieć, do wiadomości towarzyszy pasjonujących się wybuchami, że prawo przechodzenia od dawniej jakości do nowej drogi wybuchu nie daje się zastosować nie tylko do historii rozwoju języka — nie zawsze daje się ono zastosować również do innych zjawisk społecznych, należących do kategorii bazy lub nadbudowy.

Obowiązuje ono w stosunku do społeczeństwa podzielonego na wrogię klas. Nie ma ono natomiast za pełnie mocy obowiązującej dla społeczeństwa nie mającego wrogich klas. W ciągu ośmiu — dziesięciu lat, w rolnictwie naszego kraju zrealizowaliśmy przejście do ustroju burżuazyjnego, indywidualno — chłopskiego do socjalistycznego ustroju kolechowego. Była to rewolucja, która zlikwidowała dawny burżuazyjny ustrój gospodarczy wsi i stworzyła nowy ustrój socjalistyczny. Jednakże ten przewrót dokonał się nie drogą wybuchu, ty, nie droga obalenia istniejącej władzy i utworzenia nowej władzy, lecz drogą stopniowego przejścia od dawnego burżuazyjnego ustroju wsi do nowego, udało się za; tego dokonać dlatego,

że była to rewolucja od góry, że przewrót nastąpił z inicjatywą istniejącej władzy, przy poparcu podstawowych mas chłopstwa.

Powiadają, że liczne fakty skrzyżowania języków, jakie zachodziły w dziejach dają podstawę do przypuszczenia, że przy skrzyżowaniu następuje wytworzenie się nowego języka drogą wybuchu, drogą nagłego przejścia od starej jakości do nowej. Jest to zupełnie niesłuszne.

Skrzyżowanie języków nie może być traktowane jako jednorazowy akt rozstrzygającego losu, dający wyniki w ciągu kilku lat. Skrzyżowanie języków jest długotrwałym procesem, trwającym setki lat. Toteż o żadnych wybuchach nie może być tutaj mowy.

Dalej było by zupełnie niesłuszne sądzić, że w wyniku skrzyżowania, powiedzmy, dwóch języków, otrzymuje się nowy, trzeci język, niepodobny do żadnego ze skrzyżowanych języków i różniący się jakościowo od każdego z nich. W istocie nie rzeczy, przy skrzyżowaniu jeden z języków wychodzi zwykle zwycięsko, zachowuje swoją budowę gramatyczną, swój podstawowy zasób słów i rozwija się w dalszym ciągu zgodnie z wewnętrznymi prawami swego rozwoju, podczas gdy drugi język traci stopniowo swą jakość i stopniowo obumiera.

A zatem skrzyżowanie nie daje jakości nowego, trzeciego języka, lecz zachowuje jeden z języków, za

PYTANIE: Czy słusznie postąpiła „Prawda”, inicjując swobodną dyskusję w sprawach językoznawstwa?

Odpowiedź: Słusznie postąpiła.

W jakim kierunku zostanie rozwinięte zagadnienie językoznawstwa — stante się jasne w końcu dyskusji. Ale już teraz można powiedzieć, że dyskusja przyniosła znaczną korzyść.

Dyskusja wyjaśniła przede wszystkim, że w organach językoznawstwa zarówno w centrum, jak i w republikach panował reżim niewłaściwej nauki i uczonej. Najmniejszą krytykę stanu rzeczy w językoznawstwie radzieckim, nawet najbardziej nieśmiałe próby krytykowania tzw. „nowej nauki” w językoznawstwie, kierownicze kółka w dziedzinie językoznawstwa przesłađowały i łepily w zarodku. Za krytyczny stosunek do spuścizny N. J. Marra, na najmniejszą dezaprobatę, nauki N. J. Marra, wartościowych pracowników i badaczy w dziedzinie językoznawstwa usuwano ze stanowisk lub przenoszono na niższe stanowiska. Językoznawców wysuwano na odpowiedzialne stanowiska nie na podstawie rzeczowej oceny, lecz na podstawie bezwarunkowego uznania nauki N. J. Marra.

Jest rzeczą powszechnie uznaną, że żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki. Jednakże ta powszechnie uznana reguła była w sposób najbardziej bezceremonialny ignorowana i lekceważona. Powstała zamknięta grupa nieomylnych kierowników, która, zabezpieczwszy się przed wszelką możliwą krytyką, zaczęła zachowywać się w sposób samowolny i warcholski.

Oto jeden z przykładów: tzw. „Kurs bałkański” (wykładał N. J. Marra, wygłoszone w Baku), który sam autor zdecydowanie i zabronił wydać ponownie, został jednakże z polecenia kasty kierowników (t. Mieszczaninowa nazywa ich „uczniami” N. J. Marra) ponownie wydany i włączony bez żadnych zastrzeżeń do zalecanych studentom pomocy naukowych. Oznacza to, że studentów oszukano, dając im zdykwalifikowany „Kurs” jako pełnowartościową pomoc naukową. Gdyby im był przekazany o uczciwość ciłow. Mieszczaninowa i innych językoznawców, powiedzieliby, że tego rodzaju postępowanie równoznaczne jest ze szkodnictwem.

Jak to się mogło stać? Stało się to dlatego, że reżim Arakcejewowa, wprowadzony w językoznawstwie, kultury był brak odpowiedzialności i zachęca do takich warcholstw.

Dyskusja okazała się bardzo pożyteczna przede wszystkim dlatego, że wydobyla ona ten reżim Arakcejewowa na światło dzienne i doszczętnie go zdruzgotowała.

Jednakże korzyść z dyskusji na tym się nie kończy. Dyskusja nie tylko zdruzgotowała dawny reżim w językoznawstwie, lecz ujawniła ponadto nieprawdopodobną gmatwaninę poglądów w najważniejszych zagadnieniach językoznawstwa, która panuje w kierowniczych kołach tej gązieli nauki. Przed rozpoczęciem dyskusji milczały oni i pokrywali milczeniem niepomysłny stan rzeczy w językoznawstwie. Po rozpoczęciu dyskusji milczenie stało się już jednak niemożliwe — musieli zabrać głos na łamach prasy. I cóż się okazało? Okazało się, że w nauce N. J. Marra istnieje szereg luk, błędów, niesprecyzowanych problemów, nie opracowanych tez. Nasuwa się pytanie, dlaczego „uczniowie” N. J. Marra zaczęli o tym mówić dopiero teraz, po rozpoczęciu dyskusji? Dlaczego nie zrozeczyli się o to wcześniej? Dlaczego nie powiedzieli tego we właściwym czasie otwarcie i uczciwie, jak przystoi u zonym!

chowuje jego budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów oraz umożliwia mu rozwój według wewnętrznych praw swego rozwoju.

Wprawdzie następuje przy tym pewne wzbogacenie słownictwa języka zwyciężonego, ale to nie osłabia go, lecz przeciwnie, wzmacnia.

Tak było na przykład z językiem rosyjskim, z którym krzyżowały się w toku rozwoju historycznego języki szeregu innych narodów i który zawsze wychodził z tego zwycięsko.

Oczywiście, słownictwo języka rosyjskiego uzupełniało się przy tym, czerpiąc ze słownictwa innych języków, ale to nie tylko nie osłabiło, lecz przeciwnie wzbogaciło i wzmocniło język rosyjski.

Jeśli chodzi o swoistość narodową języka rosyjskiego, to nie doznała ona najmniejszej szkody, język rosyjski bowiem, zachowując swą budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów, czynił dalsze postępy i doskonił się według wewnętrznych praw swego rozwoju.

Nie ulega wątpliwości, że teoria krzyżowania nie może dać nic poza małym językoznawstwem radzieckim. Jeśli słuszne jest, że głównym zadaniem językoznawstwa jest badanie wewnętrznych praw rozwoju języka, to trzeba stwierdzić, że teoria krzyżowania nie tylko nie rozwija tego zadania, lecz nawet go nie stawia — ona go po prostu nie zauważa lub nie rozumie.

Uznając „pewne” błędy N. J. Marra, „uczniowie” N. J. Marra, jak się okazuje, są, że dalej rozwijać językoznawstwo radzieckie można tylko na gruncie „sprecyzowanej” teorii N. J. Marra, która uważa za marksistowską. Nie, uchronić nas już od „marksizmu” N. J. Marra. Marra rzeczywiście chciał być i starał się być marksistą, ale nie potrafił stać się marksistą. Był on li tylko uprzedzaczem i wulgaryzátorem marksizmu w rodzaju „Proletkultowców” lub „Rappowców”.

N. J. Marr wniósł do językoznawstwa niesłuszną, niemarksiowską formułę o języku jako nadbudowie i zapłacił się, zgmatwał językoznawstwo. Nie można rozwijać językoznawstwa radzieckiego na podstawie niesłusznej formuły.

N. J. Marr wniósł do językoznawstwa inną również niesłuszną i nie marksistowską formułę o „klasowości” języka i zapłacił się, zgmatwał językoznawstwo. Nie można rozwijać językoznawstwa radzieckiego na podstawie niesłusznej formuły, przeczące całemu biegowi historii narodów i języków.

N. J. Marr wniósł do językoznawstwa niewłaściwy marksistowski, nie skromny, chępliwy, wyniosły ton, prowadzący do gwałtownego i lekomyślnego negowania wszystkiego, co było w językoznawstwie przed N. J. Marrem.

N. J. Marr krytykując skądś metodę porównawczą — historyczną jako „idealistyczną”. A jednak należy stwierdzić, że metoda porównawcza — historyczna pomimo jej poważnych braków jest jednak lepsza, aniżeli rzeczywiste idealistyczne czerwielementowa analiza N. J. Marra, albowiem pierwsza metoda pobudza do pracy, do badania języków, druga natomiast pobudza jedynie do tego, aby wylegiwać się na pielu i wrożyć z fusów na temat słownictwa czterech elementów.

N. J. Marr wyniósł pomiała książdą próbą zbadania grup (rodzin) językowych jako przejawem teorii „prajęzyka”. A przecież nie można negocwać, że pokrewieństwa językowe takich na przykład narodów, jak słowiańskie, nie ulega wątpliwości, że zbadanie pokrewieństwa językowego tych narodów mogłoby przynieść językoznawstwu znaczną korzyść w dziedzinie badania praw rozwoju języka. Zrozumiałe jest, że teoria „prajęzyka” nie ma z tą sprawą nic wspólnego.

Gdy się słucha N. J. Marra, a zwłaszcza jego „uczniów”, pomyśleć można, że przed N. J. Marrem nie było żadnego językoznawstwa, że językoznawstwo zaczęło się z chwila pojawienia się „nowej nauki” N. J. Marra. O ilez skromniejsi byli Marks i Engels; uważali oni, że ich materializm dialektyczny jest produktem rozwoju nauk, w tej liczbie filozofii, w ciągu poprzednich okresów.

Tak więc dyskusja pomogła sprze również i pod tym względem, że ujawniła luki ideologiczne w językoznawstwie radzieckim.

Sądze, że im szybciej wywołali się nasze językoznawstwo z błędów N. J. Marra, tym szybciej można będzie wyprzedać z kryzysu, który obecnie przeżywa.

Likwidacja reżimu Arakcejewowa w językoznawstwie, wyrzucenie się błędów N. J. Marra, wprowadzenie marksizmu do językoznawstwa — oto, moim zdaniem, droga, na której leżą „bioby udrowień” językoznawstwa radzieckiego.

J. Stalin

A. Berler

Zastępca dyr. Centralnej Szkoły Partyjnej im. J. Marchlewskiego w Łodzi

Historyczne wypadki które wstrząsnęły podwalinami caratu

(W 45 rocznicę powstania czerwcowego w Łodzi)

Wypadki czerwcowe w Łodzi w 1905 roku, poprzedziła fala strajków. Początkowo wybuchły one w mniejszych zakładach pracy...

wreszcie w połowie czerwca następuje starcie policji carskiej z robotnikami, podczas którego zabito 10 osób, a kilkadziesiąt rannono...

la olbrzymia demonstracja majowa w Warszawie, która rzeźla straszliwą stumila styczniowe powstanie proletariatu w Petersburgu...

wie, i każde z tych „zwyciestw” zbliżało go nieuchronnie, nieubłagane do grobu, a lud pracujący — do zwycięstwa...

„Szał strajkowy — pisze korespondent z Łodzi w 10-tym numerze „Z pola walki” — ogarnął Łódź robotniczą, szał wywalczenia sobie lepszej roli...

Robotnicy poczeli przystępować samorzutnie do strajków jeszcze 22 czerwca. Zamknięte zostały wszystkie sklepy i biura...

PIERWSZE WALKI I PIERWSZE OFIARY

Niemal codziennie leje się krew. To wojsko i policja stale atakują robotników. Zaczynają się lokauty, napiecie walki rośnie...

Sukces „Halki” w Moskwie



Opera Moniuszki „Halka” na scenie filii Państw. Akademickiego Teatru Wielkiego w Moskwie cieszy się wielkim powodzeniem...

Manifestacja protestu niepowstrzymanie przerastała w powstanie. W nocy w wielu dzielnicach wzniesiono na barykady...

23 czerwca rano zaczęła się walka. W całym mieście stało już kilkadziesiąt barykad na ulicach: Wschodniej, Południowej, Mikołajewskiej, Zielonej, Promienistej, Piotrkowskiej, Rokicińskiej, Przejazd, Cegielnianej, Średniej, Konstancynowskiej, Kweli i na Starym Mieście...

Mimo bohaterkiej obrony proletariatu łódzki został zmiażdżony. Po zornie triumfowała w Łodzi znnowa ta sama siła brutalna basnetu i kułki karabinowej...

Opieka nad matką i dzieckiem w ZSRR



W Związku Radzieckim opieka nad matką i dzieckiem postawiona jest na najwyższym poziomie. Prócz setek tysięcy żłobków, przedszkoli, sanatoriów — urzędowe domy dla matek brzemiennych...

Organizacja partyjna Narodowego Banku Polskiego wyciąga wnioski ze słusznej krytyki

A jednak korespondent miał rację!

W swoim czasie korespondent zakładał, że Główna nadesłała do redakcji „Głosu” artykuł krytykujący niewłaściwą politykę kadr w wojewódzkim oddziale Narodowego Banku Polskiego w Łodzi...

Organizacja partyjna NBP wyciągnęła z naszego artykułu słuszną wnioskę. Wkrótce po ukazaniu się artykułu odbyło się posiedzenie egzekutywy...

przed Partią oraz redakcją organu partyjnego „Głosu Robotniczego”. W toku dyskusji członkowie egzekutywy podali szereg dodatkowych szczegółów...

nie wysłano do redakcji miało na celu dyskredytowanie korespondenta zakładu, a zarzłem przedstawienie w dobrym świetle stosunków personalnych...

NASI KORESPONDENCI

Zrozumiałam znaczenie szkolenia partyjnego

Uczęszczam obecnie do łódzkiej szkoły PZPR. Widnie i obszerne sale, ład oraz porządek — oto warunki naszych zajęć. Czujemy się w szkole, jak w rodzinie...

Po ukończeniu kursu ze wzmożoną energią przystąpię do pracy partyjnej, aby podnieść poziom moich współtowarzyszy pracy...

Eleonora Pawłowska korespondent z Zakładów 1-21

Igraszki biurokratów

Dyrekcja Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego przysłała dla naszego zakładu jeden kocół impregnacyjny, dając nam upoważnienie do odbioru jego w Krakowie...

du Przemysłu Elektrotechnicznego, nie chciano udzielić zgody. Dodać przy tym należy, że ów zakład krakowski, podobnie jak i nasz, podlega Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego...

Szezygłowski Janusz ZWAT

Klasyczny przykład wydawania nieprzemysłanych do końca zarządzeń. Jedno pociągnięcie dyrektorskim piórem — a z 8-mioma pracownikami w ciągu kilku dni bawiono się w „myszkę i kotka”...

W ten sposób straciłmy na próżno 192 godziny pracy i około 40.000 zł. Klasyczny przykład wydawania nieprzemysłanych do końca zarządzeń...

Do tej pory nie uprzątnięto gruzów

Co na to dyrekcja Elektrobudowy?

W lipcu 1948 roku w Faktyce Cewek Nr. 1 wybuchł pożar, który zniszczył jeden z budynków. Zarząd Miejski tymczasem przydzielił teren Cewki Nr. 1 Zakładom Wytwórczym Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych (Elektrobudowy)...

A. Dobraczyński, Cewka Nr. 1

To i owo Pieśń dziadkowa o strasznym wypadku w ZOO. Straśna okropność stała się nam nagle, już mówią o niej wszystkie łódzkie magle...

Podał do druku STEFAN STEFAŃSKI

Rozkwit kultury w Chinach Ludowych



Zrzeniec jarzma kapitalistycznego w Chinach Ludowych — przyniosło niebywały rozwój kultury. Drukarze chińskie zaczęły już na rynek tsiące książki, które rozchwytywane są przez robotników i chłopów. Na ilustracji widzimy kilka okładek ostatnich powieści chińskich.

Rosną kadry...

Absolwenci Państwowych Liceów Pedagogicznych w gościnie u Prezydenta

240 delegatów 7 tysięcy absolwentów Państwowych Liceów Pedagogicznych wypełniły salę Rady Państwa gwarem młodzieńczych głosów, czerwienią ZMP-owskich krawatów. Odpowiedzią na powitalne słowa Prezydenta: „Wiedzieć o tym, że na was liczy kraj, że cenimy waszą pracę i wierzy, że nie zawiedziecie jego nadziei i zaufania” — były niemalże owoce — zapowiedź, że młodzi nauczyciele, przyszli działacze oświaty — przystępują do swej pracy z niezłomnym postanowieniem, iż nie zawiodą pokładanych w nich nadziei, że dokończą wszelkich starań, aby zaszczyć się swym uczniom ideą prawdy, po stopu i sprawiedliwości społecznej, że nie ustana w walce o nowe oblicze szkoły, o wychowanie nowego człowieka.

Spotkanie młodzieży z członkami Rady Państwa i członkami Biura Politycznego KC PZPR odbyło się w atmosferze szczególnej pogody i nie wymuszonej serdeczności. W salach Rady Państwa zapanowała niepodzielnie młodzieży, młodzieży radosna i zwycięska, młodzieży, która pragnie być aktywnym współtwórcą nowego ustroju, która wie, że jest dumą i nadzieją Państwa Ludowego. Hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej był powtarzany wielokrotnie przez wszystkich zebranych bez różnicy wieku. Śpiewano również: „Tysiące rąk, miliony rąk, a serce bije jedno. Zbudujmy dom, ludową rzecz, słoneczną, niepodległą”.

— Jeszcze nigdy nie byłam tak szczęśliwa — oświadczył Mieczysław Drabik, absolwent Liceum Pedagogicznego w Myśliborzu. Przecież przed wojną czekała na mnie w mojej rodzinnej wsi w Rzeszowskim praca na pańskim. A dziś? Dziś po skończeniu szkoły otrzymałem stanowisko dyrektora zakładu wychowawczego dla młodzieży. Będę pracował ze wszystkich sił, aby wychować ich na dobrych obywateli.

Radosne „dziś” i tragiczne „wczoraj” przewija się w wypowiedziach wszystkich niemal maturzystów zebranych w Radzie Państwa. Kim są ci, którzy za kilka dni czy tygodni staną się wychowawcami młodzieży? Bohdan Szefer z Konina był robotnikiem w stoczni gdyńskiej. Dlaczego poszedł na drogę pedagogiczną? Jako były robotnik zna ludzi, zna środowisko robotnicze, sam musiał zwalczać wiele fałszywych poglądów, które zaciemniają i paczą psychikę ludzką, wie również jak wiele trzeba zrobić, aby rozwijać świadomość, aby wypełnić poglądy, które zaszczylił dzień wczorajszy. Chce wychować nowego człowieka. Czyż może być piękniejszy zawód?

Florian Okupnik jest absolwentem Liceum Pedagogicznego dla Dorosłych w Poznaniu. Mówi więcej o swych kolegach niż o sobie. To już nie młodzieży, ale ludzie dojrzały, obciążeni rodzinnymi, którzy uczą się, pracują jednocześnie, a jednak zdali maturę w 94 proc.

Prawie wszyscy poświęcają się pracy wśród dzieci trudnych i zaniedbanych. Ten dział pedagogiki zainteresował ich szczególnie, po zapoznaniu się z osiągnięciami pedagogiki radzieckiej.

„Nie można nikogo rozpalić, samemu nie płonąć” — mówi do grupy młodzieży tow. Rydygierowa, nauczycielka szkoły TPD w Warszawie. Wśród rozgwaru sali spotkali się do świadczeni nauczyciele starszego pokolenia z młodymi. Słowa, które padły przed chwilą — to nie tylko przez stroga, racjonalną przez doświadczonego pedagoga młodszemu koledze, to

więź, która ich łączy i zespała. Starsi i młodzieży znaleźli w tej sali wspólny język. Trzeba, aby go znaleźli potem w codziennej pracy. Młodzież pedagogiczna zdaje sobie sprawę z trudności, jakie na nią czekają, z tego, że będzie musiała w ciężkiej walce przelamywać stare nawyki, pozostałości kapitalistycznych metod nauczania, które jeszcze tkwią niekiedy w naszej szkole głęboko. Młodzieży patrzy trzeźwo w przyszłość. Ta młodzieży wychowana przez Partię, przez Związek Młodzieży Polskiej, uzbudowana w oręż marksizmu-leninizmu, młodzieży robotnicza i chłopska, posiadająca świadomość klasową, wie, że zwycięży.

Ktokolwiek był przez te 2 godziny w salach Rady Państwa, kto rozmawiał z młodzieżą, kto słyszał jej dojrzałe wypowiedzi o wadze zadań, jakie ich czekają, ten wyszedł stamtąd z głębokim i radosnym przeświadczeniem: Rosną kadry młodych pedagogów, kadry wychowawców najcenniejszego kapitału, jaki posiadamy — nowego człowieka.

Muzyka w służbie narodu

Przemówienie Tichona Chrennikowa-sekretarza Zw. Kompozytorów Radzieckich na Zjeździe Kompozytorów Polskich

W trzecim dniu obrad Walnego Zjazdu Związku Kompozytorów Polskich wygłosił przemówienie Tichon Chrennikow — sekretarz generalny Związku Kompozytorów Radzieckich.

Mówiąc o roli artysty w społeczeństwie — Tichon Chrennikow opisał sytuację jaka istniała w Związku Radzieckim w r. 1948 przed słynną uchwałą partyjną w sprawie twórczości muzycznej. Wśród kompozytorów radzieckich istniała wówczas liczna grupa kompozytorów pieśni, którzy wzięli swą twórczość z ludem, wyrażali jego życie, jego pracę, jego radości i troski, jego wiarę w szczęśliwe jutro. Ta grupa kompozytorów zdobyła sobie popularność i miłość ludu. Druga grupa kompozytorów usiłowała służyć ludowi, lecz znajdując się pod silnym wpływem zachodnio-europejskiej muzyki modernistycznej zatracala szczerość i bezpośredniość języka muzycznego, zaczęła oddalać się od ludu. Utwory ich, wykonywane na koncertach, budziły coraz mniejsze zainteresowanie. Sale świąteczne pustkami. Lud nie przyjął ich muzyki.

Hasło muzyki dla ludu było czę-

sto mylnie interpretowane przez kompozytorów. Tak np. Prokofiew zapo wiedział, że obok muzyki poważnej, będzie też tworzył muzykę leższego rodzaju dla kolchozów. Kołchoznicy odpowiedzieli jednak na to, że nie chcą muzyki specjalnie dla nich pisaną, chcą słuchać muzyki takiej samej jak wszyscy ludzie radzieccy.

Takie rozdwojenie postawy twórczej nie cechowało nigdy wielkich klasyków muzyki rosyjskiej — Czajkowski, Mussorgski, Rym-skijski-Korsakowa i in., którzy dali nam przykład służenia całemu narodowi.

W Polsce wielki przykład patriotyzmu w muzyce dał Chopin, którego cała twórczość była związana z ruchem narodowo-wyzwoleńczym i który nawet serce swe zapisał Polsce.

Rozwiązanie problemu muzyki w służbie narodu, wymaga przede wszystkim tego, aby kompozytor zbliżył się do ludu, aby go lepiej poznał i zrozumiał.

Realizując tę zasadę, w Związku Radzieckim wprowadzono system ekip kompozytorskich, które objeżdżają fabryki, zakłady pracy, kolchozy etc., stykają się bliżej z ludźmi i szukają twórczych źródeł zaplądających ich pracę.

Na zakończenie Tichon Chrennikow opierając się na wysłuchanych ostatnio utworach dał wyraz przekonaniu, że kompozytorzy polscy stanęli mocno na gruncie muzyki ludowej.

Zamknięcie Zjazdu

Obrady czwartego i ostatniego dnia Walnego Zjazdu Związku Kompozytorów Polskich rozpoczęły się dyskusją. Zabierali w niej głos zarówno muzykolodzy, jak i kompozytorzy starszego i młodszego pokolenia, jak m. in. P. Perkowski, dr Z. Lissa, St. Kazuro, J. Maklakiewicz, J. Chomiński, J. Krenz, Zalewski. Zabrał również głos przybyły na Zjazd znakomity muzykolog radziecki B. M. Jarustowski, dając obszernie wyjaśnienia na pytanie jednego z członków Zjazdu dotyczące kwestii języka harmonicznego.

Dyskusja toczyła się zarówno dokoła zagadnień z zakresu twórczości kompozytorskiej, jak i muzykologii. M. in. omówiono utwory wykonane w ramach Zjazdu, poświęcając wiele uwagi ewolucji twórczej poszczególnych kompozytorów w kierunku realizmu. W trosce o powołanie twórczości kompozytorów z życiem, wysunęto szereg projektów m. in. organizowania połączonych z dyskusją audycji większych kompozycji muzycznych przed ich publicznym wykonaniem. Zwrócono uwagę na konieczność opracowania nowych podręczników dla studentów wyższych uczelni muzycznych.

Po dyskusji odbyły się wybory nowego władz Związku. Do nowego zarządu Związku Kompozytorów Polskich weszli: mgr W. Rudziński, jako prezes oraz jako członkowie zarządu: W. Bacewiczówna, dr Z. Lissa, T. Szeliński, A. Panufnik, F. Kulczycki, J. Maklakiewicz, St. Wiechowicz, K. Serocki, B. Woytowicz, Klechnowska i T. Baird. Zjazd postanowił wysłać depesze do: Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, Premiera J. Cyrankiewicza i ministra St. Skrzyszewskiego.

Nowi członkowie Polskiej Akademii Umiejętności

Przyznanie nagród naukowych na rok 1950

Na uroczystym posiedzeniu publicznym Polskiej Akademii Umiejętności odczytana została lista nowych członków PAU, wybranych przez zgromadzonych.

Członkami czynnymi krajowymi zostali wybrani dotychczasowi członkowie-korespondenci: na Wydziale Filologicznym — Kazimierz Kumaniński, prof. filologii klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego, na Wydziale Historyczno-Filozoficznym — Jan Gwiżdżomski, prof. prawa cywilnego, Uniwersytetu Wrocławskiego, Oskar Lange, prof. statystyki i ekonomii politycznej U. J., Zygmunt Lisowski, prof. prawa rzymskiego Uniw. Poznańskiego, Kazimierz Piwarski, profesor historii nowożytnej Polski i po wszechnej U. J., Rafał Taubenschlag, prof. prawa antycznego Uniw. Warszawskiego, Władysław Vetulani, prof. prawa i procesu karnego U. J., na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym — Zygmunt Grodzkiński, prof. anatomii porównawczej U. J., na Wydziale Lekarskim — Aleksander Januszkiewicz, prof. medycyny wewnętrznej, Teodor Marchlewski, biolog, prof. U. J., Jan Miodoński, prof. chorób uszu, nosa i gardła Akad. Med. w Krakowie, Tadeusz Tempka, prof. chorób wewnętrznych Akademii Med. w Krakowie. Członkami-korespondentami krajowymi wybrani zostali: na Wydziale Filologicznym — Jan Berger, prof. filologii germańskiej Uniw. Poznańskiego, Tadeusz Dobrowolski, prof. historii sztuki średniowiecznej i nowożytnej oraz muzeologii i konserwacji zabytków U. J., Zygmunt Szweykowski, prof. historii literatury polskiej U. P., na Wydziale Historyczno-Filozoficznym — Władysław Czapliński, prof. historii powszechnej nowożytnej Uniw. Wrocławskiego, Karol Maleczyński, prof. historii Śląska Uniw. Wrocławskiego, Władysław Pocięcha, bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej, Stefan Zaleski, prof. ekonomii politycznej Uniw. Warsz., na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym — Jan Dembowski, prof. biologii eksperymentalnej Uniw. Łódzkiego, Waclaw Gajewski, docent botaniki Uniw. Warsz., Stanisław Gliński, prof. chemii ogólnej Uniw. Poznańskiego, Wiktor Kemula, prof. chemii nieorganicznej Uniw. Warsz., Tadeusz Urbanski, prof. technologii organicznej Politechniki Warsz., na Wydziale Lekarskim — Antoni Dobrzański, prof. otorinolaryngologii Akad. Med. w Warszawie, Karol Jonscher, prof. pediatrii Akad. Med. w Poznaniu, Włodzimierz Kurylowicz, prof. bakteriologii Akad. Med. w Warszawie, Stanisław Legzyński, prof. bakteriologii Akad. Med. w Krakowie, Ernest Syn,

prof. enzyrnologii Politechniki Gdańskiej.

NAGRODY NAUKOWE

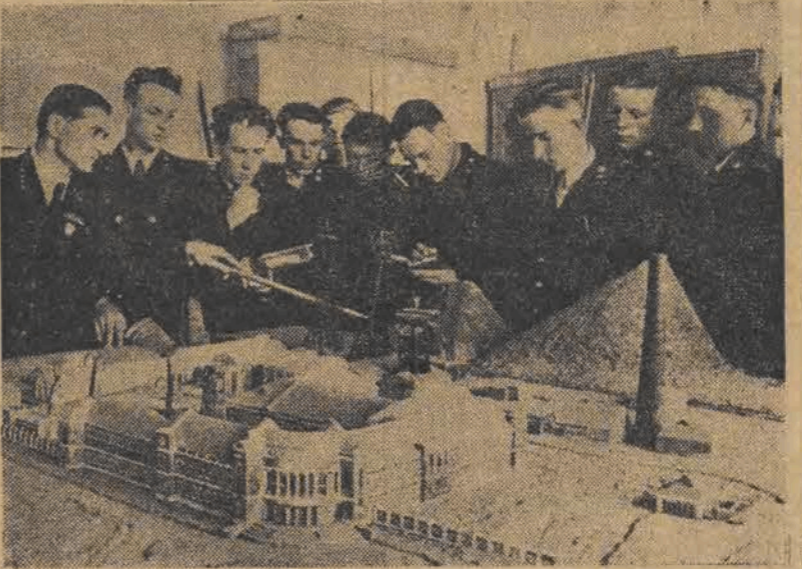
Walne Zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności w dniu 16 czerwca 1950 r. przyznało następujące nagrody naukowe:

Na Wydziale Filologicznym — prof. dr Witoldowi Lorożewskiemu za dzieło pt. „Język Teodora Tomaszka Jezę”, prof. dr Stanisławowi Rospondowi za dzieło pt. „Studia nad językiem polskim 16 wieku”.

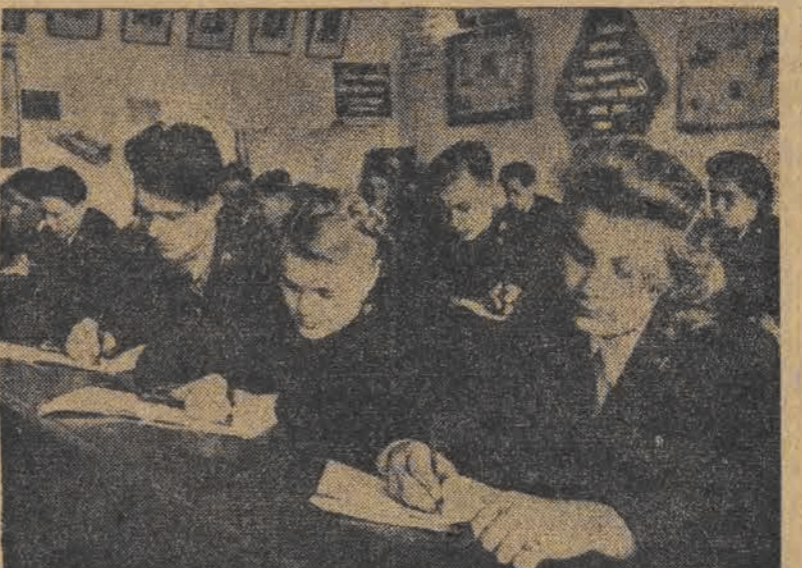
Na Wydziale Historyczno-Filozoficznym — s. p. prof. Janowi Rutkowskiemu — za dzieło pt. „Historia gospodarcza Polski” tom II, czasy porobiorowe.

Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym — prof. dr. Higonowi Steinhausowi za dzieło w języku angielskim pt. „Elementary Inequalities Between the Expected Values of Current Estimates or Variance”. Na Wydziale Lekarskim — dr. Janowi Kosakowskiemu za dzieło pt. „Wskazania do zabiegów chirurgicznych u noworodków i niemowląt”, prof. dr. Edmundowi Mikulaszkowi za dzieło pt. „Zasady immunologii”. Lista członków zagranicznych będzie ogłoszona w terminie późniejszym.

Szkoły górnicze w ZSRR



Na terenie Związku Radzieckiego czynne są setki szkół średnich i liceów górniczych, w których młodzież kształci się na techników przemysłu górniczego. Na zdjęciu: grupa słuchaczy liceum górniczego w Gorłowie — ogląda makietę produkującej kopalni żelazna Donieckiego — kopalni imienia Karola Marksa.



Lekcja w liceum górniczym Gorłowie.

Na tamach dzienników miast wóje wódkich znajdujemy wiele wypowiedzi na temat rezultatów akcji zbierania podpisów pod Apellem Pokoju oraz refleksje ośnośnie tych, którzy ustosunkowali się wrogo do tej akcji.

Ksiądz, kułak i hitlerowiec

Tak np. ze sprawozdania „Gazety Pomorskiej” dowiadujemy się, że społeczeństwo województwa pomorskiego niezwykle ostro napiętnowało tych, którzy odmówili podpisów pod Apellem Pokoju. Pismo wylicza nazwiska ponad stu czytelników, którzy nadesłali do redakcji listy z wyrazami potępienia dla biskupów oraz tych księży, którzy za ich poduszczeniem odmówili podpisu. W artykule pt. „Zdrójca z najczarniejszej listy” dziennik pisze o wrogach pokoju:

„Przypatrzmy się kilku chociażby osobnikom z tej ponurej galerii zdrójców:

Oto ks. Stanisław Gierszewski — dziekan z Łobżenicy w pow. wyrzyskim. Ojciec jego Leonard — właściciel wielohektarowego gospodarstwa w gromadzie Kiszko-wo, położonej na terenie powiatu mogileńskiego, przez długie lata wyżywił okoliczną ludność bezrolną. Wychowany w atmosferze pogardy dla ludu, już jako chłopiec, dzisiejszy ksiądz z Łobżenicy nie mówił inaczej do chłopów pracujących w gospodarstwie jego ojca, jak „ty chamie”.

Obok księdza-kułaka nie podpisał Apelu Pokoju — jak donosi „Gazeta Pomorska” — niejaki Andrzejewski, spekulant, b. volksdeutsch, b. ochotnik armii hitlerowskiej. Obecnie „Świadek Jehowy”.

Kompania niewielka ale bardzo dobrana

Hauptmann — wikary nie mógł

Podobny rodowód ma ksiądz z Weżina, wikary Böhm, który również odmówił podpisu pod Apellem Pokoju.

Pisze o nim „Trybuna Robotnicza”:

„Hauptmann Wiktor Böhm brał w 1942 roku udział w pochodzie hitlerowskim na Związek Radziecki. Wówczas Hauptmann Böhm — ksiądz garnizonowy modlił się o zwycięstwo faszystów, błogosławił hordy mordców, szerzących ogień i mieczem kulturę „narodu panów”.

Nosił ksiądz wikary mundur hitlerowski, asystował przy mordach, widział pożary, widział trymatek i śmierć niewinnych dzieci...”

Przeskoczywszy jakimś sposobem z niewoli, do której dostał się pod Stalingradem, na wikariat w Weżinie, ksiądz Hauptmann Böhm, jak pisze „Trybuna”:

„...nie znosi Polski. Ksiądz wikary rozmawia ze swoimi parafianami tylko i wyłącznie po niemiecku. Wierzy przecież, że przyjdą znowo owe stare, dobre czasy „nowego ładu”.

Kiedy wiosną bieżącego roku sumieniem wszystkich uczciwych katolików wstrząsnęła sprawa „Ca ritasu”, ksiądz Böhm ustosunkował się do niej w sposób wybitnie negatywny, twierząc, że...

„on żadnych zobowiązań podpisywać nie będzie, gdyż nie podlega Rządowi Polskiemu, że jest księdzem, że sprawa jego obywatelstwa jest prośbą formalnością, że marzy o tym, by znaleźć się na terenie Zachodnich Niemiec”.

„Specjalną „miłość” żywi ksiądz wikary do miejscowego nauczycielstwa. Kiedy rozpoczęła się akcja zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim, w której bardzo żywy udział wzięło miejscowe nauczycielstwo, „Herr Hauptmann” wpadł na pomysł go dny inkwizytorów. Oświadczył, że nauczycielstwo zbiera podpisy po to, by dzieci nie uczyły się religii...”

Czyż mógł ksiądz Wiktor Böhm, biorący udział w krzyżowym pochodzie Hitlera na ludność, podpisać Apel Pokoju?

„Mus” - ksiądz Wojciechowski

Niestety, nie tylko tak jaskrawo wrog Polski i pokoju, wehrmachtowiec Böhm stanął przeciw pokojowi na Śląsku:

„Znalazła się pewna ilość księży — przede wszystkim zaś biskupów, którzy zupełnie zdecydowanie i jawnie opowiedzieli się po stronie wrogów narodu polskiego i wrogów pokoju. Rektor Seminarium Duchownego w Opolu, ksiądz Jan Tomaszewski, oświadczył, że „dla dobra sprawy wi-

nien stać na uboczu” w walce o pokój. Dla dobra czystej sprawy, proszę księdza? Dla dobra sprawy narodu polskiego, który jak jeden mąż odpowiedział na Apel Sztokholmski, czy może dla dobra sprawy anglosaskich imperialistów i ich pacholków — zachodnio-niemieckich rewizjonistów, którzy także „stanie na uboczu” z pewnością pochwała. Czy też może i rektor seminarium duchownego uważa jak ks. Karol Wojciechowski za gromady Sudół, gm. Krzanowice (pow. raciborski) że „wojna będzie, bo musi być”?

Biskup nie pozwolił

Kilku księży tłumaczyło się, że zaskazem biskupa śląskiego, słynnego kolaboranta i kapitalisty Adamskiego:

„Moje władze zabroniły mi” — tłumaczył się ks. Stanisław Górka z Rudyszwałdu, gm. Chałupki (pow. raciborski). „Jest zakaz władz zwierzchnich” — wtórowali mu ks. ks. Paweł Stanoszek i Józef Pasierbski z pow. strzeleckiego. „Podpisze, o ile mi biskup pozwoli” — obiecywał ks. prob. Paweł Koczun z parafii Zabowice w powiecie oleśkim. „Czekamy na zezwolenie” — twierdził zakonnicę z Domu Starców w Kuźni Raciborskiej. A ks. Czerwona wywalił kawę na ławę: okólnik administracji apostołskiej zawiera zakaz udziału w akcjach politycznych, a za taką uważać należy kompanię

zbierania podpisów pod Apellem Pokoju”.

Podobnie postąpili siostry z Domu Starców w Gliwicach:

„Gdy w Domu tym zjawia się „trójka pokoju” przedstawiając siostronom tekst apelu do podpisu, zakonnicie oświadczyły, że listy nie podpisują, gdyż otrzymały pismo z Kongregacji SS Miłosierdzia Św. Karola Boromeusza w Trzebnie na Dolnym Śląsku, które mówi, że podpisywanie Apelu nie jest zgodne ze słuchami zakonnymi i że siostry winny tylko modlić się wieczorami na intencję pokoju”.

Solidarna postawa woj. poznańskiego

Reasumując akcję zbierania podpisów na terenie swego województwa, „Gazeta Poznańska” pisze:

„W woj. poznańskim i milion 864 tysiące obywateli złożyło swe podpisy pod Apellem Pokoju. Czyli 94,5 proc. wszystkich uprawnionych do składania podpisów stanęło solidnie w obozie obrońców pokoju, a przeciwko zbrodniarstwu imperialistycznemu, który w imię egoizmu klasowego groził ludzkości masowym mordem. Tak więc i woj. poznańskie spełniło swój najbardziej zaszczytny obowiązek obywatelski, jakim jest za deklarowanie się po stronie obrońców pokoju, życia ludzkiego, dobrobytu kultury i postępu”.

Dobrana kompania...

Ale... istnieje jeszcze różnica pomiędzy 94,5 procent dobrych obywateli, którzy złożyli swe podpisy, a 100 proc. uprawnionych do podpisania. Któż tworzy te „różnice”? Pisze o nich „Gazeta Poznańska”:

„Nie tylko więc ani słowem nie wypowiedzieli się na rzecz składania podpisów, lecz sami tych podpisów odmówili, jak ks. arcybiskup poznański, Dymek, który przybył do niego „trójka” pokoju” odrzucił z niczym przez sekretarza — kapelana.

Tych podpisów nie złożył także ani ks. arcybiskup gnieźnieński, Wyszyński, prymas Polski, ani ks. biskup gnieźnieński, Bler-nacki, ani bezpośrednio podlegli im członkowie kapituł diecezjalnych! Za ich przykładem poszli nie tylko znani ze swoich reakcyjnych przekonań, niektórzy pralacy i dziekan, lecz także i ci „chwiejni” spośród duchowieństwa, którzy wobec stanowiska i nacisku Episkopatu — nie zdecydowali się jeszcze na wybór między interesem narodowym, a zbrodniczą, ludobójczą polityką imperialistów i podlegaczy wojennych”.

Oto kilka przykładów z terenu, przykładów, jak biskupi przeciwdziałali akcji pokojowej. Obok nich, jak to wynika z przytoczonych przykładów oraz reszty doniesień stanęli niemal lawą sekciarze spod znaku „Świadców Jehowy” werbowani... amerykańskimi paczkami na pomoc amerykańskiemu wywiadowi, z którym pracuje amerykańskie kierownictwo tej sekty. Stanęli też z nimi kulacy, volksdeutsche, spekulanci. Kompania niewielka, ale bardzo dobrana.

Kronika m. Kutno



Uprawa traw nasiennych pomnoży dochód gospodarstw chłopskich

Wobec konieczności szybkiego zagospodarowania zmeliorowanych łąk, sprawa produkcji nasion traw nabiera wyjątkowego znaczenia.

Produkcję traw będziemy więc musieli znacznie rozszerzyć, a rolnicy niechętnie przystępują do uprawy roślin, którymi dotychczas się nie zajmowali.

Uprawa traw nasiennych wymaga dość znacznych kosztów i pracy w postaci starannej przygotowania roli pod zasiew, dobre nawożenia i szeregu zabiegów pielęgnacyjnych.

plantacji winna być dostępna do powierzchni danego gospodarstwa i winna posiadać taki obraz by rolnik miał możliwość dokonania wszystkich prac własnymi siłami.

Przed dokonaniem wysiewu, należy pola bronić i wałem możliwie równo uprawić, podobnie, jak przed wysiewem buraka cukrowego.

Wysiew można dokonać każdymi siewnikami, którym dokonujemy wysiewu innych drobnych nasion.

go i owsiku złościstego. Wobec swej małej wagi i owłosienia nasion, nie opadają one w skrzynie siewnika, przez co powstają próżnie i nasiona nie są chwytane w porę przez tryby siewnika.

Ażeby nasiona wcześniej wschodziły, należy stosować przy radliczkach walki przynajmniej 2-3 razy.

Celem umożliwienia młodzieży, pragnącej poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, zdobycia odpowiedniego przygotowania do studiów wyższych, a przez to pełnych kwalifikacji wymaganych w tym zawodzie.

Program nauki na Studium Wstępnym, ustalony zarządzeniem Ministerstwa Oświaty obejmuje wszystkie przedmioty, obowiązujące w normalnej szkole średniej, z połączeniem nauki na przedmiotach związanej ściśle z przyszłymi wyższymi studiami studentów.

W poniedziałek, dnia 25 bm, o godzinie 17, odbędzie się w lokalu Komitetu Powiatowego PZPR, odprawa korespondentów.

Stawiennictwo w terminie obowiązujące. Wydz. Prop. Kult. i Sztuki KP PZPR w Skierniewicach

W 5-lecie „Głosu Robotniczego” w miastach województwa łódzkiego odbędzie się loteria książkowa

W 5-ą rocznicę powstania „Głosu Robotniczego” „Dom Książki” urzędująca wielką loterię książkową w kilku miastach w terenie.

Loteria książkowa odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm, w następujących miastach: Kutno, Radomsko, Piotrków, Pabianice i Tomaszów Maz.

Wiadomość ta z pewnością ucieszy wszystkich czytelników i sympatyków „Głosu Robotniczego” oraz czytelników i prenumeratorów wydawnictwa „Prasy”, wychodzących w wyższych wymienionych miastach.

- WAŻNIEJSZE TELEFONY: 22 — Pow. Kom. M. O. 31 — Pow. Rada Narodowa 32 — Pow. Zakł. Elektryczny 33 — Miejski Posterunek MO 41 — Straż Pożarna 50 — Miejska Rada Narodowa 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej 91 — Urząd Zdrowia 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20 20 — Szpital Powiatowy 34 — Ubezpiecz. Społeczna 7 — Walenta, Apteka 52 — Chacińska, Apteka 106 — Apteka „Pod Orłem” 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK) 90 — Pogotowie Sanit. PCK

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Przemysł bawełniany i wełniany szkoli nowe wysunięte kadry

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi odbyło się otwarcie kursu dla robotników wysuniętych na kierownicze stanowiska w przemyśle bawełnianym i wełnianym.

Na inaugurację kursu przybyli: Minister Przemysłu Lekkiego, tow. Stawiński, członek Rady Narodowej, tow. mgr Gerlecka, rektor W. Sz. E. profesor tow. Bierzaniec oraz przewodnicy pracy i racjonalizatorzy.

Kurs dla pracowników, wysuniętych z przemysłu bawełnianego i wełnianego trwać będzie ponad 6 miesięcy i obejmować będzie 250 godzin audytoryjnych i 350 godzin samokształceniowych.

Przewidziano są również w programie specjalne godziny na ocenę własnych zakładów, w których pracują kursanci.

Uczestnicy kursu będą zwalniani ze swych zakładów pracy na okres 5 dni co miesiąc, to znaczy na dwa dni w pierwszej połowie i trzy dni w drugiej połowie każdego miesiąca.

Na zakończenie odpiewano „Międzynarodówkę”.

Polityka kadr w przemyśle metalowym

DOSWIADCZENIA planu 3-letniego dały realne podstawy dla właściwej polityki kadr w Planie 6-letnim.

Plan 6-letni przewiduje w przemyśle metalowym dalszy wzrost zatrudnienia, w porównaniu z 1949 r., o 73 proc., w tym robotników o 80 proc., inżynierów i techników o 89 proc., kobiet o 73 proc.

Wykonanie zakreślonych zadań w zakresie gospodarki kadrami w przemyśle metalowym wymaga rozpatrzenia tego zagadnienia w trzech aspektach.

Dla zapewnienia dostatecznej ilości wykwalifikowanych pracowników, przemysł metalowy przewiduje znaczne zwiększenie ilości szkół i ich przepustowości, a także wysuwanie robotników na stanowiska kierownicze oraz zagwarantowanie stałego dopływu młodzieży do przemysłu metalowego.

Wykonanie tych zamierzeń, wysuwa przede wszystkim sprężynę rozbudowy sieci ośrodków szkolenia zawodowego z programem nauczania, opartym na założeniach naszej gospodarki socjalistycznej.

Przewiduje się więc ogólnie zwiększenie ilości szkół zawodu wych II stopnia, o 38 procent, w porównaniu ze stanem 1949 r., przy wzroście liczby uczniów o 161 procent oraz szkół I stopnia o 5 procent, przy wzroście liczby uczniów o 31 procent.

Ilość wyszkolonego personelu średnio-technicznego wzrosnie o 335 proc., a robotników wykwalifikowanych o 114 procent. Ilość absolwentów szkół zawo-

dowych II stopnia (dających stopień technika) zwiększy się w omawianym okresie o 415 proc. w porównaniu z 1949 r.

Równoległe z rozbudową szkół zaznacza się wyraźna troska o byt i warunki nauki uczącej się młodzieży. Obrazują to na przykład następujące dane: w ostatnim roku Planu 6-letniego ilość miejsc w internatach dla uczniów szkół I stopnia wzrosła o 100 procent, a dla uczniów szkół II stopnia, o 350 procent, w porównaniu z 1949 r. ilość stypendystów szkół II stopnia wzrosła w tym samym okresie o 438 proc., a I stopnia o 39 procent.

Rozwój szkolnictwa zawodowego stwarza nowe możliwości dla młodzieży. Kwalifikacje zawodowe dają rzetelnie młodzieży chłopskiej i robotniczej perspektywę awansu społecznego i dobrych zarobków, a ponadto otwierają drogę do wyższych studiów.

Wytyczne IV Plenum KC PZPR wskazuje, że jednym z zasadniczych postulatów procesu szkolenia zawodowego winno również być stałe podnoszenie poziomu i wyrobienia ideowo-politycznego na równi z kwalifikacjami zawodowymi.

Szeroko zakrojona akcja podnoszenia kwalifikacji zawodowych i uświadomienia politycznego, powinna usunąć istniejące w tym zakresie braki oraz ułatwić wysuwanie produkcyjnych robotników na kierownicze stanowiska w przemyśle metalowym.

Opieka nad wysuniętymi nie

zawsze była dostateczna. Przeprowadzono wprawdzie cykle wykładów, a kół inżynierskich i techników organizowały indywidualne konsultacje, niemniej planowane szkolenie wysuniętych rozpoczęto dopiero w bieżącym roku, na organizowanych specjalnie kursach dla dyrektorów, konstruktorów i inspektorów kontroli produkcji.

Liczba odznaczonych w przemyśle metalowym pracowników orderami Sztandaru Pracy, złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi oraz orderami Polski Odrodzonej do maja b. r. wynosi 1.413. Obrazuje to najlepiej pogłębianie wyrobienia politycznego, obejmującego coraz szersze warstwy pracowników.

Metody wychowania i nauczania pozostają w ścisłym związku z ustrojem politycznym i z gospodarką narodową kraju, w którym się rozwijają. Są wynikiem dążeń, potrzeb i zamierzeń politycznych i gospodarczych.

Jest więc zupełnie oczywiste, że przemiany ustrojowe Polski odbyły się tak na kierunku, jak i organizacji szkolnictwa, które go celem jest wychowanie świadomego człowieka, zdolnego do ponoszenia współodpowiedzialności za losy swego kraju i rozwój społeczeństwa.

Komunikat Komisji Cennikowej

Komisja Cennikowa przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że od dnia 20. VI, 1950 r. obowiązują na terenie województwa łódzkiego ceny detaliczne na wędliny za 1 kg. jak następuje:

- 1. Salami — 850 2. Krakowska sucha — 803 3. Kielbasa polska (surowa) — 520 4. Metka czysto wierzchowa — 480 5. Kielbasa żywiecka — 650 6. Kielbasa podlaska — 500 7. Kielbasa litewska — 450 8. Parówki — 420 9. Kielbasa biała surowa — 450 10. Szynka wędzona z kością tylną (święteczna) — 550 11. Szynka wędzona bez kości tylnej, surowa, sznurowana, święteczna — 600 12. Poledwica wędzona — 880 13. Baleron wędzony surowy — 690 14. Boczek wędzony bez kości — 400 15. Słonina wędzona — 470 16. Golonka wierzchowa wędzona — 350 17. Zebarka wędzona — 330 18. Szynka tylna bez kości gotowana — 650

- 19. Baleron gotowany — 700 20. Kielbasa krakowska półsucha — 560 21. Kielbasa żywiecka — 490 22. Kielbasa krakowska — 320 23. Kielbasa cytrynowa — 450 24. Kielbasa serdelkowa — 390 25. Serdelki — 430 26. Mortadela — 350 27. Kielbasa mosk. sucha surowa — 800 28. Serwatka miękka — 520 29. Kielbasa piwna — 550 30. Kielbasa jalowcowa sucha pieczona — 700 31. Kielbaski myśliwskie suche pieczone — 800 32. Kielbasa karczewska — 400 33. Kielbasa lisiecka — 400 34. Kielbasa herbaclana — 420 35. Szynka wędzona z kością (wędzalska) — 650 36. Szynka wędzona przednia surowa, sznurowana, święteczna, bez kości — 570 37. Karczek wędzony — 720 38. Szynka przednia bez kości gotowana — 600 39. Boczek gotowany — 500

„Przy sobocie po robocie” u kolejarzy kutnowskich

W ubiegłą sobotę, staraniem amatorskiego zespołu artystycznego kutnowskich kolejarzy odbył się wieczór artystyczny pod nazwą „przy sobocie po robocie”.

W obszernej świetlicy kolejowej licznie zebrane społeczeństwo kutnowskie miło spędziło sobotni wieczór, który dzięki bogatemu programowi artystycznemu na długo pozostanie w ich pamięci.

Wieczorek rozpoczął się występem orkiestry dzieci kolejarzy pod batuną kapelmistrza Rudolfa Żytka. W następnych częściach grała orkiestra śpiewowa.

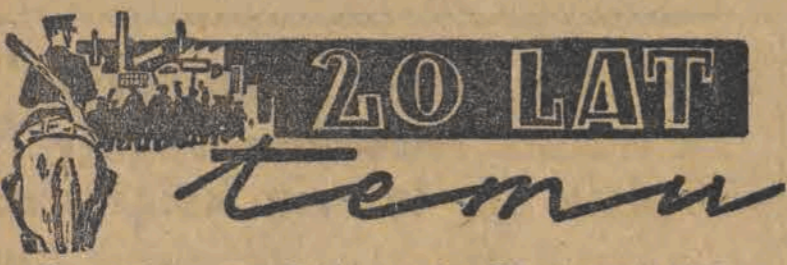
Występy solistów: Heleny Piętkowej, Marii Tomaszewskiej i Ryszarda Nowalińskiego cieszyły się wielkim uznaniem słuchaczy.

Ogólnie podobał się udany występ fortepianowy 10-letniej Basi Zygmunt, córki kolejarza.

Należy nadmienić, że dobrze pracujący zespół świetlicowy kolejarzy na krótko wiele okazji do spędzenia przyjemnych chwil mieszkaniowców Kutna.

OGŁOSZENIA DROBNE

- ZGUBIONO leg. służb. wa, wyd. PZPB Nr 3 — Majna Irena, 10907 10912 10915 10918 10919 10920 10923 10926 10929 10932 10935 10938 10941 10944 10947 10950 10953 10956 10959 10962 10965 10968 10971 10974 10977 10980 10983 10986 10989 10992 10995 10998 11001 11004 11007 11010 11013 11016 11019 11022 11025 11028 11031 11034 11037 11040 11043 11046 11049 11052 11055 11058 11061 11064 11067 11070 11073 11076 11079 11082 11085 11088 11091 11094 11097 11100 11103 11106 11109 11112 11115 11118 11121 11124 11127 11130 11133 11136 11139 11142 11145 11148 11151 11154 11157 11160 11163 11166 11169 11172 11175 11178 11181 11184 11187 11190 11193 11196 11199 11202 11205 11208 11211 11214 11217 11220 11223 11226 11229 11232 11235 11238 11241 11244 11247 11250 11253 11256 11259 11262 11265 11268 11271 11274 11277 11280 11283 11286 11289 11292 11295 11298 11301 11304 11307 11310 11313 11316 11319 11322 11325 11328 11331 11334 11337 11340 11343 11346 11349 11352 11355 11358 11361 11364 11367 11370 11373 11376 11379 11382 11385 11388 11391 11394 11397 11400 11403 11406 11409 11412 11415 11418 11421 11424 11427 11430 11433 11436 11439 11442 11445 11448 11451 11454 11457 11460 11463 11466 11469 11472 11475 11478 11481 11484 11487 11490 11493 11496 11499 11502 11505 11508 11511 11514 11517 11520 11523 11526 11529 11532 11535 11538 11541 11544 11547 11550 11553 11556 11559 11562 11565 11568 11571 11574 11577 11580 11583 11586 11589 11592 11595 11598 11601 11604 11607 11610 11613 11616 11619 11622 11625 11628 11631 11634 11637 11640 11643 11646 11649 11652 11655 11658 11661 11664 11667 11670 11673 11676 11679 11682 11685 11688 11691 11694 11697 11700 11703 11706 11709 11712 11715 11718 11721 11724 11727 11730 11733 11736 11739 11742 11745 11748 11751 11754 11757 11760 11763 11766 11769 11772 11775 11778 11781 11784 11787 11790 11793 11796 11799 11802 11805 11808 11811 11814 11817 11820 11823 11826 11829 11832 11835 11838 11841 11844 11847 11850 11853 11856 11859 11862 11865 11868 11871 11874 11877 11880 11883 11886 11889 11892 11895 11898 11901 11904 11907 11910 11913 11916 11919 11922 11925 11928 11931 11934 11937 11940 11943 11946 11949 11952 11955 11958 11961 11964 11967 11970 11973 11976 11979 11982 11985 11988 11991 11994 11997 12000 12003 12006 12009 12012 12015 12018 12021 12024 12027 12030 12033 12036 12039 12042 12045 12048 12051 12054 12057 12060 12063 12066 12069 12072 12075 12078 12081 12084 12087 12090 12093 12096 12099 12102 12105 12108 12111 12114 12117 12120 12123 12126 12129 12132 12135 12138 12141 12144 12147 12150 12153 12156 12159 12162 12165 12168 12171 12174 12177 12180 12183 12186 12189 12192 12195 12198 12201 12204 12207 12210 12213 12216 12219 12222 12225 12228 12231 12234 12237 12240 12243 12246 12249 12252 12255 12258 12261 12264 12267 12270 12273 12276 12279 12282 12285 12288 12291 12294 12297 12300 12303 12306 12309 12312 12315 12318 12321 12324 12327 12330 12333 12336 12339 12342 12345 12348 12351 12354 12357 12360 12363 12366 12369 12372 12375 12378 12381 12384 12387 12390 12393 12396 12399 12402 12405 12408 12411 12414 12417 12420 12423 12426 12429 12432 12435 12438 12441 12444 12447 12450 12453 12456 12459 12462 12465 12468 12471 12474 12477 12480 12483 12486 12489 12492 12495 12498 12501 12504 12507 12510 12513 12516 12519 12522 12525 12528 12531 12534 12537 12540 12543 12546 12549 12552 12555 12558 12561 12564 12567 12570 12573 12576 12579 12582 12585 12588 12591 12594 12597 12600 12603 12606 12609 12612 12615 12618 12621 12624 12627 12630 12633 12636 12639 12642 12645 12648 12651 12654 12657 12660 12663 12666 12669 12672 12675 12678 12681 12684 12687 12690 12693 12696 12699 12702 12705 12708 12711 12714 12717 12720 12723 12726 12729 12732 12735 12738 12741 12744 12747 12750 12753 12756 12759 12762 12765 12768 12771 12774 12777 12780 12783 12786 12789 12792 12795 12798 12801 12804 12807 12810 12813 12816 12819 12822 12825 12828 12831 12834 12837 12840 12843 12846 12849 12852 12855 12858 12861 12864 12867 12870 12873 12876 12879 12882 12885 12888 12891 12894 12897 12900 12903 12906 12909 12912 12915 12918 12921 12924 12927 12930 12933 12936 12939 12942 12945 12948 12951 12954 12957 12960 12963 12966 12969 12972 12975 12978 12981 12984 12987 12990 12993 12996 12999 13002 13005 13008 13011 13014 13017 13020 13023 13026 13029 13032 13035 13038 13041 13044 13047 13050 13053 13056 13059 13062 13065 13068 13071 13074 13077 13080 13083 13086 13089 13092 13095 13098 13101 13104 13107 13110 13113 13116 13119 13122 13125 13128 13131 13134 13137 13140 13143 13146 13149 13152 13155 13158 13161 13164 13167 13170 13173 13176 13179 13182 13185 13188 13191 13194 13197 13200 13203 13206 13209 13212 13215 13218 13221 13224 13227 13230 13233 13236 13239 13242 13245 13248 13251 13254 13257 13260 13263 13266 13269 13272 13275 13278 13281 13284 13287 13290 13293 13296 13299 13302 13305 13308 13311 13314 13317 13320 13323 13326 13329 13332 13335 13338 13341 13344 13347 13350 13353 13356 13359 13362 13365 13368 13371 13374 13377 13380 13383 13386 13389 13392 13395 13398 13401 13404 13407 13410 13413 13416 13419 13422 13425 13428 13431 13434 13437 13440 13443 13446 13449 13452 13455 13458 13461 13464 13467 13470 13473 13476 13479 13482 13485 13488 13491 13494 13497 13500 13503 13506 13509 13512 13515 13518 13521 13524 13527 13530 13533 13536 13539 13542 13545 13548 13551 13554 13557 13560 13563 13566 13569 13572 13575 13578 13581 13584 13587 13590 13593 13596 13599 13602 13605 13608 13611 13614 13617 13620 13623 13626 13629 13632 13635 13638 13641 13644 13647 13650 13653 13656 13659 13662 13665 13668 13671 13674 13677 13680 13683 13686 13689 13692 13695 13698 13701 13704 13707 13710 13713 13716 13719 13722 13725 13728 13731 13734 13737 13740 13743 13746 13749 13752 13755 13758 13761 13764 13767 13770 13773 13776 13779 13782 13785 13788 13791 13794 13797 13800 13803 13806 13809 13812 13815 13818 13821 13824 13827 13830 13833 13836 13839 13842 13845 13848 13851 13854 13857 13860 13863 13866 13869 13872 13875 13878 13881 13884 13887 13890 13893 13896 13899 13902 13905 13908 13911 13914 13917 13920 13923 13926 13929 13932 13935 13938 13941 13944 13947 13950 13953 13956 13959 13962 13965 13968 13971 13974 13977 13980 13983 13986 13989 13992 13995 13998 14001 14004 14007 14010 14013 14016 14019 14022 14025 14028 14031 14034 14037 14040 14043 14046 14049 14052 14055 14058 14061 14064 14067 14070 14073 14076 14079 14082 14085 14088 14091 14094 14097 14100 14103 14106 14109 14112 14115 14118 14121 14124 14127 14130 14133 14136 14139 14142 14145 14148 14151 14154 14157 14160 14163 14166 14169 14172 14175 14178 14181 14184 14187 14190 14193 14196 14199 14202 14205 14208 14211 14214 14217 14220 14223 14226 14229 14232 14235 14238 14241 14244 14247 14250 14253 14256 14259 14262 14265 14268 14271 14274 14277 14280 14283 14286 14289 14292 14295 14298 14301 14304 14307 14310 14313 14316 14319 14322 14325 14328 14331 14334 14337 14340 14343 14346 14349 14352 14355 14358 14361 14364 14367 14370 14373 14376 14379 14382 14385 14388 14391 14394 14397 14400 14403 14406



Co pisała prasa łódzka w dn. 22 czerwca 1930 r.

POTWÓR W LOCH NEZ DZIAŁA

Jak podaje cała prasa, pojawił się w szkodliwym jeziorze Loch Nez niewidziany dotąd potwór. Jest to napół wąż morski, napół wiewiórka. Potwór zauważony został nad wieczorem przez grupę amerykańskich turystów. W okolicy jeziora Loch Nez wybuchła panika. Turyści uciekają w popłochu.

POWIEŚĆ ODCINKOWA JAKO LEKARSTWO!

„Republika” donosi o cudownym uleczeniu pewnej chorej pacjentki w Anglii za pomocą... powieści odcinkowej. Mianowicie, w szpitalu doktora Bruce Pottera w Londynie znalazła się pewna ciężko chora miss. Lekarze nie wiedzieli, skąd się wzięła tajemnicza choroba. Po obserwacji okazało się, że dziewczyna przejęła jest chorobę bohaterki pewnej powieści odcinkowej. Bohaterka powieści miała umrzeć — i to samo działo się z chorą pacjentką.

Wówczas dr Bruce Potter skłonił autora powieści do „cudownego” uleczenia swej bohaterki. Dziewczyna, gdy przeczytała w gazecie o cudzie — wyzdrowiała również natychmiast.

PRZEZROCZYSTA CZŁOWIEK W ŁODZI

Wielką sensację wywołała w Łodzi wystawa, przedstawiająca wnętrza ciała ludzkiego. Jest to tzw. „przezroczysty człowiek”. Wystawa zapoznaje widzów z wszystkimi funkcjami wewnętrznymi organizmu ludzkiego. Wystawa mieści się w Filharmonii Łódzkiej.

WSTRZYMANIE ROBÓT PUBLICZNYCH

Urząd Wojewódzki w Łodzi zawiadomił magistrata szeregu miast prowincjonalnych o wstrzymaniu subsydiów na roboty publiczne. Grozi to przerwaniem robót, przy których zatrudnionych było kilka tysięcy robotników sezonowych.

Ze sportu

Sportowa młodzież W. S. G. W. żegna robotniczą Łódź

Zgodnie z uchwałą naszej Partii i Rządu, Wyższe Szkoły Gospodarstwa Włókiennego z Łodzi i z Cieszyńska już od 1 października b. r. będą się mieścić w Olsztynie. Szkoły te, które kształcą nowe kadry agronomów, będą stanowiły jedną całość i będą miały za zadanie wykształcić nowy wartościowy element dla naszego kraju budującego fundamenty socjalizmu.

Każdy z nas wie, że Polsce potrzebni są ludzie zdrowi, pełni zapału do pracy, potrzebni są ci dła których nie ma zadań niemożliwych do wykonania. I tu właśnie dominującą rolę odgrywa bezwzględnie sport. W każdej wyższej uczelni istnieją Zarządy Uczelniane Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, których zadaniem jest krzewienie sportu wśród najszerszych mas młodzieży akademickiej. Nasza WSGW posiada również swój AZS.

Obecnie żegnając robotniczą Łódź — piszą do nas sportowcy W. S. G. W. — Za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” chcemy zapoznać szerzy ogół czytelników z dotychczasową naszą pracą i z innymi osiągnięciami na terenie Łodzi.

Zrzeszenie nasze liczy ok. dwustu członków. Dopiero od okresu zimowego AZS zaczął przejawiać coraz bardziej ożywioną działalność. Zostały wówczas rozegrane zawody w siatkówkę pomiędzy poszczególnymi „łalami” o puchar rektora Fr. Skupieńskiego. Zwycięstwo odniosła drużyna trzeciego roku wydziału przetrwstwa rolnego. Dzięki współpracy ze Związkiem Akademickim Młodzieży Polskiej nasz AZS postawił sobie za zadanie wybudować boisko sportowe przed 1-ym Maja. Czyn pierwszoplanowy wykonaliśmy ku radości leżących sportowców — studentów. Na boisku tym przeprowadzamy obecnie treningi, dzięki którym wyrabiamy w sobie szybkość orientację i zahartowujemy się do dalszej pracy.

Zrzeszenie nasze nawiązało również kontakt z LZS-ami. Drużyna siatkarzy z WSGW wyjeżdżała na zawody propagandowe do Górzianowa i Podgłębia. Nasi sportowcy udzielali tam odpowiednich pouczeń w związku z nowymi przepisami wprawdzoneymi obecnie do gry w siatkówkę. Charakter więc propagandowy w tych spotkaniach został całkowicie zrealizowany.

Na terenie Łodzi rozegraliśmy również spotkanie w siatkówkę z PWSP. Ostatnio natomiast nasza mistrzowska drużyna wywalczyła pierwsze miejsce w zawodach zorganizo- wanych w Soale przez Zarząd Śródmiejski AZS. Sądźmy, że w mistrzostwach międzyuczelnianych w siatkówkę zajmiemy jedno z czołowych miejsc, udowadniając tym samym, że sport piłkarski na naszej uczelni nie jest traktowany po macoszemu. W innych gałęziach sportu nie jesteśmy za bardzo zaawansowani. Co prawda posiadamy dysk i kule, ale z powodu, że nie mamy

wiamy naukę na pierwszym miejscu. Uważamy jednak, że dyscyplina powinna istnieć w każdej organizacji, a więc i AZS mógłby zyskać wiele, przez wprowadzenie do swych szeregów karności i porządku.

III i IV Plenum KC PZPR wskazało na jakich podstawach ma się rozwijać sport w Polsce Ludowej. Stosując się do wytycznych ustalonych przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą zdołamy przetrwać wszelkie trudności i krzewiąc kulturę fizyczną mas ludowych wzmocnimy postawę psychiczną społeczeństwa.

Zegnając sportowców robotniczej Łodzi pragniemy ich zapewnić, że i w Olsztynie włożymy całą swoją energię przy rozbudowie sportu. Z chwilą kiedy wyniki naszej pracy wydadzą owoce, będziemy pragnęli nawiązać jak najściślejszy kontakt ze sportowcami łódzkimi, o których mi- ło wspomnieliśmy długo pozostała w naszej pamięci.

Siemienkiewicz Jerzy
V-przewodniczący Z. U. AZS przy WSGW

Do Redakcji „Głosu Robotniczego” Dział Sportowy

Okręgowa Rada Z. S. „Włókniarz” w Łodzi przesyła Redakcji Działu Sportowego Głosu Robotniczego serdeczne i serdeczne życzenia z okazji 5-cio lecia jubileuszowej działalności publicystycznej na niwie W. F. i Sportu. Organ Wasz niosł zawsze wy soko sztandar sportu robotniczego, a Jego publikacje przyczyniły się bardzo do tego, że sport ten zaczął przybierać charakter ruchu masowego.

Zrzeszenie Sportowe Włókniarz, Okręg Łódź, które kieruje akcją W. F. i Sportu w sferach najbardziej proletariackich, to jest wśród licznej rzeszy włókniarzy łódzkich, wyraża Redakcji Waszej gorącą wdzięczność za wielce pożyteczną działalność w okresie ubiegłego pięcioletnia i przesyła równocześnie szczerze życzenia, aby w przyszłości praca Wasza kontynuowana była z równym pożytkiem.

Okręgowa Rada Z. S. Włókniarz w Łodzi

TEATRY

PANSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Ostatnie dni. Dziś o godz. 19.15 komedia Michała Białuckiego pt. „Dom otwarty”.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”.

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

O godz. 19.15 „Makar Dubrawa”

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)

Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16)

Dziś, o godz. 17, uroczyste otwarcie teatru i wystawienie sztuki pt. „Pan Tom buduje dom”. Premiera.

TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Godz. 19.30 — „Śluby murarskie”, czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia, rez. K. Pawłowskiego.

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś, o godz. 19.15, „Córka pani Angot”.

PANSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)

Dziś teatr nieczynny (występuje w Warszawie).

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1)

„Za siedmioma górami” godz. 16, 18, 20

BALETYK (Narutowicza 201)

„Albeniz” godz. 16, 18, 20, 21

BAJKA (Franciszkańska 31)

„Hrabia Monte-Christo” II seria godz. 17, 30, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2)

„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24”.

HEL dla młodzieży (Legionów 2)

„Wilki morskie”, godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173)

„Moja miła”, godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67)

Kino nieczynne z powodu remontu.

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76)

„Czarodziejski kryształ” godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)

„Dziś o wpił do jedenastej” godz. 17, 30, 20

RUMA (Rzowska 84)

„Pan Habesin odchodzi” godz. 18, 20

REKORD (Rzowska 2)

„Spiewak nieznanany”, godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123)

„Dzwonnik z Notre-Dame” godz. 17, 30, 20

SWIT (Bałucki Rynek 2)

Program składany („Biegami Wolzi”, „Szara Szyjka”, „Siedem cza rodzicielskich płatków”) godz. 18, 20

TECZA (Piotrkowska 108)

„Salawat — wódz Baszkirów” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30

TATRY (Sienkiewicza 40)

„Naręczona z Turkmieni” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30

WISLA (Daszyńskiego 1)

„Poszukiwacze złota” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30

PROGRAM NA 22 CZERWCA 1950 R.

12.04 Dziennik. 13.20 (L) Chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert. 14.20 (L) Muzyka popularna. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Spiewany piosenki” — aud. dla dzieci. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik. 16.30 (L) Koncert chóru US pod dyr. A. Charubę. 16.45 „Nasze projekty”. aud. dla młodz. 17.00 „Siu chemy muzyki” — aud. st. muz. 17.35 „Porozmawiajmy”. 17.40 (L) Spiewamy pieśni młodzieżowe. — aud. st. muz. w opr. mgr. M. Drobne ra. 18.08 Odpowiedzi fali 49. 18.15 (L) Polskie melodie w wyk. Ork. Mandolinist. pod dyr. E. Ciukczy z udziałem H. Bacewicz — spiew. K. Bacewicz — akomp. 18.40 Wszelchnica. 19.00 Utwory J. S. Bacha. 19.15 Baśń o lapońskich dziewczynkach. 20.00 Dziennik. 20.40 Koncert z Byd goszczy. 22.00 „Wojna na tyłach” — fragm. powieści. 22.20 (L) Fragm. opowiadań o F. Dzierżyńskim. 22.35 (L) Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Utwory fortepianowe Beethovena.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)

„Zdradzieckie skały” godz. 15, 30, 18, 20, 30

WOLNOŚĆ (Napierkowskiego 16)

„Wyspa szczęścia”, godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26)

Kino nieczynne z powodu remontu

TABELA WYGRANYCH 6 dzień ciągnięcia

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł. padła na Nr 101407 w Szczecinie. Wygrana 500.000 zł. padła na Nr 20057. Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr 28852 32337. Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr 21157 26442 49010 59512 65707 88111 93546 102561 112729. Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr 9121 9147 9993 16868 18392 21945 27890 31912 32090 35286 37627 39962 41105 44651 48178 50979 59195 61882 71432 72393 80244 85669 103566 108158 109790 118641.

Dziś mecz Garbarnia - ŁKS Włókniarz

W dniu dzisiejszym na stadionie ŁKS Włókniarz rozegrany zostanie mecz piłkarski o mistrzostwo pierwszej ligi państwa woj. Przeciwnikiem gospodarzy będzie zespół Związku Garbarnia z Krakowa.

Jeśli skład łódzian nie będzie eksperymentalny, a oparty na wypróbowanych koncepcjach, ŁKS Włókniarz może wyjść z tego spotkania z honorem. Początek spotkania o godzinie 18.30, przedmecz o godzinie 16.30.

Pokój zwycięży

Pierwszy numer dwutygodnika Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

W dniu, w którym obradował w stolicy Polski parlament pokoju — 17 czerwca — ukazał się pierwszy numer dwutygodnika, wydawanego przez Polski Komitet Obrońców Pokoju: „Pokój zwycięży”.

Ukazał się on w chwili gdy podsumowujemy wyniki akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim, gdy 18 milionów Polaków podpisało podpis pod żądaniem zakazu bomby atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który pierwszy użyłby tej broni.

Akcja zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim była jedną z największych, najbardziej masowych, najpowszechniejszych akcji politycznych, w jej toku wyrosły wielkie zastępy aktywistów pokoju, 730 tysięcy ludzi agitowało, uswiadamiło, przekonywało, prowadząc masy do walki o pokój.

Zakończenie zbiórki podpisów w Polsce nie oznacza bynajmniej końca akcji pokojowej. Przeciwnie, jest otwarciem następnego etapu.

„Ruch obrońców pokoju w Polsce” — czytamy w artykule wstępnym pisma „Pokój zwycięży” — przeprowadziliśmy zwycięską wielką mobilizację mas wokół Apelu Sztokholmskiego, idzie dalej po drodze walki o pokój pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, o boku bratnich krajów demokracji ludowej, wspólnie z masami pracującymi krajów kapitalistycznych. Polski Komitet Obrońców Pokoju, organizując tę walkę i wskazując jej drogi i metody, oddaje dziś w ręce aktywistów polskiego ruchu obrońców pokoju pierwszy numer swego pisma, jako nowego oręcza do walki. „Pokój zwycięży” służyć będzie sprawie tej walki, jej organizowaniu, uswiadamianiu społeczeństwa, pomaganiu aktywistom pokoju, ułatwianiu im pracy w wypełnianiu wielkich i szczytnych zadań bojowników pokoju.

Po obszernej cytacji z referatu wygłoszonego przez Prezydenta Bieruta na IV Plenum KC PZPR, która rozpoczyna numer, znajdujemy cie

kawy i wyczerpujący artykuł sekretarza odpowiedzialnego Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — Michała Kotowa, pt. „Człowiek radziecki na straży pokoju”.

W artykule tym czytamy: „Rada Najwyższa ZSRR gorąco poparła wnioski Stałego Komitetu Obrońców Pokoju”, gdyż odpowiadają one nie zmierzniemu dążeniu narodu radzieckiego do utrzymania pokoju. „Ludzie radzieccy od najmłodszych do najstarszych z zapałem podjęli Apel Sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju... Uchwala sesji sztokholmskiej spotkała się z jednomyślnym poparciem i aprobatą w fabrykach i zakładach pracy, w kolechozach i sowchozach, w instytucjach naukowych i na uczelniach”.

Kotow opowiada jak ludzie radzieccy rozumieją walkę o pokój, jak walczą o pokój, umacniając potęgę gospodarstwa Związku Radzieckiego, dążąc do coraz wyższego poziomu przemysłu i rolnictwa, nauki i kultury.

Podsumowania doświadczeń i osiągnięć polskiego ruchu obrońców pokoju dokonano w szpalach „Pokój zwycięży” wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju tow. Tadeusz Cwik, a przewodniczący Komitetu prof. Jan Dembowski w artykule „Nasza walka nie ustaje” wytyczył dalsze zadania wyrastające na nowym etapie walki o pokój. Pierwsze zadanie — to mobilizacja najszerszych mas dokoła Planu 6-letniego, drugie zadanie — to uswiadomienie wszystkich obywateli o znaczeniu Międzynarodowego Funduszu Obrony Pokoju, który ma powstać przy Światowym Komitecie Obrońców Pokoju, trzecie zadanie — to nieustanne, bezlitosne demaskowanie kłopotliwych zbrodniarzy, to stałe dokładne informowanie o tym co się dzieje na świecie, jak wzrastają siły pokoju, jak coraz bardziej stają się izolowani podlegacze wojenni.

W realizacji tych zadań pismo „Pokój zwycięży”, sądząc już choćby z pierwszego numeru, będzie bardzo pomocne. Tow. Jerzy Kowalewski

w artykule o wolnej młodzieży niemieckiej, pisząc o kluczowej pozycji Niemieckiej Republiki Demokratycznej w walce o pokój, opowiada o tym jak doszło do przelomu w świadomości młodzieży niemieckiej, której przytłaczająca większość na stałe włączyła się do szeregów bojowników pragnących pokoju i walczących o pokój.

Bogaty materiał pierwszego numeru ujęty jest w kilka zdażeń. W bardzo interesującym listy Prezidenta Bieruta do Prezydenta Piecka, deklarację Rządu Rzeczypospolitej i Tymczasowego Rządu NRD oraz list wstosowany przez Prezydenta Piecka do Prezydenta Bieruta, Polska Ludowa i Niemcy Demokratyczne wytyczają granice pokoju na istniejącej i ustalonej granicy na Odrze i Nysie.

O tym jak wszyscy ludzie dobrej woli walczą na całym świecie o pokój informuje obszerną kroniką „Świat walczy o pokój” oraz przegląd prasy, demaskujący z jednej strony kłopotliwych podlegaczy wojennych, z drugiej strony opowiadający o rosnącym i potężnym z dniem na dzień ruchu obrońców pokoju.

Osobną rubrykę stanowią meldunki z frontu pokoju u nas w Polsce. Dział „Polska walczy o pokój” — to krótkie noty informujące czytelnika o przebiegu akcji pokojowej w kraju oraz wypowiedzi czołowych ludzi pracy, nauki, sztuki na temat wielkiej kampanii pokojowej.

Bogato ilustrowany, opatrzone dużą ilością rysunków, pierwszy numer „Pokój zwycięży” zawiera ponadto dział recenzji książek i broszur poświęconych sprawie walki o pokój.

Zrzymy pismu „Pokój zwycięży”, aby słowa prawdy o pokoju i podlegaczach wojennych dotarły do milionów ludzi w najdalszych zakątkach kraju, mobilizując ich do jeszcze aktywniejszej pracy, do świadomej, nieustępliwiej walki o sprawę, za którą walczą pod przewodnictwem Związku Radzieckiego miliony ludzi — o pokój.

(jki.)

Święto KF w Zadzimiu

Święto Kultury Fizycznej, jak już pisaliśmy stało się wspaniałą manifestacją sportowców we wszystkich naszych miastach wojewódzkich. Ale nie tylko w miastach wojewódzkich. Święto Kultury Fizycznej znalazło również swój oddźwięk na wsi, o czym świadczą poniżej zamieszczone na łamach naszego korespondenta.

Zadzim w dniu 18 czerwca obchodził także uroczyste święto Kultury Fizycznej. W dniu tym sportowcy LZS (Zadzim) łącznie z kolegami z Koła Sportowego „Ogniw” Nr 132 zorganizowali szereg imprez sportowych na terenie Zadzimia. Ekipa sportowców łódzkich znana ze swej częstej bytności w Zadzimiu została oczywiście przyjęta przez tamtejsze społeczeństwo.

O godz. 11 nastąpiła zbiórka zawodników, do których przemówił przewodniczący LZS Zadzim, podkreślając

jąć znaczenie kultury fizycznej dla młodzieży miejscowej. Z kolei ze strony łódzian powitał LZS sekretarz podstawowej organizacji partyjnej PZPR przy MKZ tow. Badowski oraz opiekun Koła dyr. Wróblewski.

Jako pierwszy punkt święta rozegrano wyścig kolarski na dystansie 25 km, w którym to I miejsce zajął kolarz ZKS „Ogniw” Kołodziejczyk Henryk.

Po skończonym wyścigu odbyły się biegi na dystansie 100, 500 i 1.000 m. W biegach tych pierwsze miejsce za jął zawodnik LZS Zadzim, Ruda Zygmunt. Na zawodnika Zadzimia należało by zwrócić uwagę, gdyż forma, w jakiej kończył biegi była imponująca. Następnie rozegrano trójmecz w siatkówkę, w którym brały udział: LZS (Zadzim), LZS (Zalesie) i Kolo Sportowe Nr 132.

W turnieju I miejsce zdobył Zadzim przed Zalesiem.

Po skończonym imprezie nastąpiło uroczyste wręczenie nagród. Za zwycięstwo kolarski, biegi i siatkówkę trzech pierwszych zawodników otrzymało dyplomy od ZS „Ogniw” oraz dodatkowe nagrody w postaci książek ofiarowanych przez podstawową organizację partyjną, PZPR przy MKZ.

Sportowcy Koła „Ogniw” Nr 132 pragną — za naszym pośrednictwem — podziękować organizacji partyjnej PZPR przy MKZ oraz dyrekcji za włączenie ich do ekipy łączności miasta za wsią MKZ.

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE. Telefon: 216-14. Redaktor naczelny 216-14. Zastępca red. naczelnego 218-23. Sekretarz odpowiedzialny 219-03. Dział partyjny 216-10. Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej 219-42. Dział kulturalny 223-29. Dział miesięcznik i sportowy 234-21. Wędrowny 8 i 11. Dział ekonomiczny 218-11. Dział rolny 234-21. Wędrowny 9. Redakcja nocna: 172-31. Koloportaz. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-23. Administracja 260-42. Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca RSW „Prasa”. Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmują P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-8823.